Nr 511. Kraków, Czwartek 5 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Anarchia w Cieszynie.

Wprost nie do wiary, aby w państwie konstytucyjnem nie było nikogo, ktoby czuł się powołanym, z urzędu i obywatelskiego poczucia obowiązków, do wglądnięcia w potworne stosunki, jakie wytworzyli Niemcy w Cieszynie. Teraz już doszło do tego, że prawie codziennie biją szyby w polskich szkołach, a regularnie co niedzielę napadają na Dom Polski. Ludność polska tego miasta została wyzutą z wszelkich praw i rzuconą na pastwę rozwydrzonego, przez agitacyę podburzonego, motłochu niemieckiego, którego rozbydlęcenie doszło do ostatecznych granic.

Postępowanie policyi cieszyńskiej jest prostem łajdactwem. Jeżeli w tem, co piszą polskie czasopisma cieszyńskie, jest setna choćby część prawdy, to funkcyonaryuszów policyi cieszyńskiej, wraz z tymi, co jej wydają rozkazy i informacye, powinno się w tej chwili zamknąć do kryminału, jako dopuszczających się zbrodni gwałtu publicznego i nadużycia urzędowej władzy na tej ludności, do której praw obrony ci ludzie są powołani. A jeżeli tysiączna część prawdy jest w tem, co, jako stwierdzone fakty, podają dzienniki polskie w Cieszynie i Galicyi, to do sądowo-karnej odpowiedzialności pociągnięty powinien być w pierwszym rzędzie burmistrz Cieszyna, pod którego okiem, bez protestu publicznego z jego strony, dzieją się pospolite zbrodnie, spełniane przez podlegającą jego kompetencyi policyę.

Są to rzeczy wprost niesłychane, żeby w biały dzień napadano na Dom Polski i trzymano go w oblężeniu, i aby broniących się przed zbójeckiemi napadami Polaków wleczono do kazamat policyjnych, tam ich bito po twarzy i katowano.

Gdzie żyjemy? Czy Polacy wyjęci są w Austryi z pod praw? Kto tu rządzi, czy wogóle rządzi i jak rządzi?

Czy bar. Beck poza sprawami bummlowych przechadzek w Pradze i poza czapeczkami burszowskiemi, nie widzi i nie chce widzieć co dzieje się w państwie? Zapewnie, — premier może nie mieć czasu, bo wieczne przesiewanie przez sito różnych kandydatur ministeryalnych, wyczerpuje siły i zabiera czasu wiele. Ale przecież nie wszyscy ministrowie austryaccy podali się do dymisyi. Jeszcze dzierży swój portfel minister sprawiedliwości.

Ekscelencyo, Panie ministrze sprawiedliwości! Jak pan pogodzi z pojęciem prawa i sprawiedliwości rozbójnicze napaści na Polaków w Cieszynie, bicie i katowanie ich w lokalu policyjnym?

Przecież ktoś musi czuwać nad wymiarem prawa i nad bezpieczeństwem publicznem nawet na Śląsku, nawet w Cieszynie. Czy tam kończy się kompetencya władz rządowych, a zaczyna się dyskrecyonalna władza policyantów niemieckich? Przecież nawet w Prusiech nie jest ludność narażona na tak brutalną samowolę władz „bezpieczeństwa" publicznego, jak to dzieje się obecnie w Cieszynie.

W zastosowaniu do ludności polskiej zapanował tam stan wyjątkowy, tem się różniący od urzędownie ogłaszanego w Austryi, że z obejściem ustaw zasadniczych państwa zapanowała tam anarchia, — bezprawie w całem słowa znaczeniu.

Br. Beck wysilał swoją pomysłowość na rozstrzygnięcie kwestyi, czy w Pradze zaprowadzić stan wyjątkowy, gdy tymczasem o pięć godzin drogi od Wiednia, wytworzył burmistrz Cieszyna stan wyjątkowy w tem mieście, nie pytając nikogo o pozwolenie. O parę godzin od Cieszyna urzęduje w Opawie namiestnik Coudenhove. Czy br. Beck nie otrzymał od niego sprawozdania o tem, co dzieje się w Cieszynie?

Nie chcemy przypuszczać, aby bar. Becka informowano w tej sprawie na podstawie z gruntu fałszywych, tendencyjnych wiadomości „N. Fr. Presse". Przecież stwierdzenie, czy prawdą jest, że Dom Polski i polskie szkoły mają wybite szyby, czy i kto był bity na policyi w Cieszynie, nie przedstawia żadnych trudności, bo to są fakta realne i niewątpliwe. Więc ktoś musiał bić i rozbijać i ten powinien być ukarany, wraz z tym, kto mu na to pozwalał.

A teraz zapytać się godzi, kto z naszej strony winien, że w Cieszynie doszło do takich stosunków? Na Koło polskie spada wina w pierwszym rzędzie. Nie od wczoraj panuje w Cieszynie anarchia; Koło polskie jednak traktowało tę kwestyę, jako drugorzędną. Gdyby było zajęło zdecydowane stanowisko w tej sprawie, rzeczy nie byłyby doszły do tak potwornych rozmiarów. Jakże inaczej posłowie i ministrowie czescy bronią swoich rodaków!

Jeszcze jedno skromne zapytanie. Co się też dzieje z księdzem posłem Londzinem? Nie słyszeliśmy, żeby zachorował. Prawdopodobnie zadowalnia się tem, że jemu jeszcze szyb nie wybito i na nim jeszcze policya nie dopuściła się zbrodni publicznego gwałtu. Ale księże pośle, — pańskich rodaków biją Niemcy i znieważają. Od tego jest jedyny, narodowy poseł z Księstwa Cieszyńskiego, aby stanął w obronie swoich rodaków.

Wszędzie indziej poseł byłby zorganizował deputacye obywatelskie do władz, do namiestnika, marszałka, prezydenta gabinetu. Od tego jest posłem. O pośle ks. Londzinie tymczasem słuch zaginął.

Przypuszczamy, że nie będziemy potrzebowali czekać na zwołanie parlamentu, i że przedtem znajdzie się ktoś do tego powołany, co anarchii w Cieszynie kres położy.

Akcya Serbii.

W przeciwstawieniu do zapewnień organów przez rząd austro-węgierski inspirowanych, jakoby misya Milovanowicza w Londynie, a ks. Jerzego i Pasicza w Petersburgu, nie dały pozytywnych rezultatów, należy stwierdzić, że rezultaty te są już dzisiaj widoczne, chociażby w nowem ożywieniu się agitacyi wojennej wewnątrz Serbii i we wzmożeniu się energii, z jaką rząd tamtejszy przygotowuje się do wojny. Z faktów tych wysnuwa się „a posteriori" wniosek, że wspomniane misye serbskie jednakowoż w pewnym przynajmniej stopniu cel swój osiągnęły.

W Petersburgu po pewnych, zresztą krótkotrwałych wahaniach, zdecydowano się w najwyższych sferach politycznych na znacznie cieplejsze przyjęcie ks. Jerzego, niż się ono pierwotnie zapowiadało. Królewicz serbski wraz z młodszym swoim bratem był kilkakrotnie przyjęty przez cara, który na cześć jego wydał w Peterhofie wielkie śniadanie. Wznoszono tam toasty, wygłoszono mowy i wymieniano myśli, ale ponieważ całe przyjęcie nie miało charakteru oficyalnego, przeto treść tych wszystkich wynurzeń pozostanie tajemnicą.

Stary Pasicz — właściwy kierownik misyi petersburskiej — rozwinął w Peterburgu ogromnie żywą akcyę. Poskładał on wizyty w redakcyach wszystkich wielkich pism, nawiązał ścisłe stosunki z najwybitniejszymi przedstawicielami Dumy i Rady państwa, słowem uczynił wszystko, aby opinię najrozmaitszych sfer rosyjskich dla sprawy swojej ojczyzny pozyskać.

Równocześnie patryarcha serbski zwrócił się do metropolitów i biskupów rosyjskich z płomiennem wezwaniem, aby bronili zagrożonego wśród Serbów przez Austryę prawosławia.

Wszystko to jednak nie na wiele przydałoby się Serbii, gdyby nie sytuacya międzynarodowa, która się dla nich coraz pomyślniej kształtuje. A pomyślność ta polega na tem, że plan konferencyi międzynarodowej okazuje się coraz bardziej niewykonalnym. W chwili, kiedy wszyscy mówili o konferencyi, Serbii nie pozostawało nic innego, jak także zacząć o niej mówić i czekać, aż się ona zbierze i rostrzygnie. I — aczkolwiek małe było prawdopodobieństwo, aby Europa zgodziła się na aneksyę Bośni i Hercegowiny, bez kompensat jakichś na rzecz Serbii i Czarnogóry, to jednak nie było to wykluczonem. Wtem tkwiło niebezpieczeństwo dla Serbii, które znikło obecnie z rozwianiem się nadziei dojścia do skutku konferencyi. Rokowania w sprawie jej zwołania trwają wprawdzie dalej, ale charakter ich i przebieg jest tego rodzaju, że należy je uważać raczej za sposoby zyskiwania na czasie, niż za rzetelne usiłowania w celu zwołania konferencyi.

Rosya nie zgadza się na aneksyę i założy przeciw niej protest. Jest to „resumé" rokowań Izwolskiego z czterema gabinetami w sprawie kompensaty dla Rosyi. Skoro okazało się, że w obecnej sytuacyi Rosya kompensat takich otrzymać nie może, straciła ona wszelką racyę aprobowania aneksyi Bośni. Nie potrzeba tłomaczyć, jak bardzo korzystnym jest dla Serbii ten zwrot w polityce rosyjskiej.

Rosya wojny z Austryą prowadzić nie chce. Ale jeżeli Serbia, doczekawszy się odpowiedniego momentu, sama rzuci się do wojny, to Rosya, nie będzie mogła utrzymać się długo w roli biernego świadka śmiertelnych zapasów jednego plemienia słowiańskiego z przemocą niemiecką. Nie pozwoli jej na to jej własna opinia publiczna, która już dzisiaj wypowiada się w tej sprawie z wielką stanowczością. Rosya będzie musiała w takim razie znaleść jąkąś formę interwencyi na rzecz Serbii, a jakąkolwiek ta forma będzie, jest rzeczą pewną, że w społeczeństwie rosyjskiem znajdzie ona zawsze sympatyczny oddźwięk.

Zresztą równocześnie z rokowaniami w sprawie konferencyi toczą się inne, znacznie ważniejsze rokowanie w sprawie koalicyi bałkańskiej. Rokowania te zainicyowała Rosya, a w ostatnich dniach zaczęła je popierać Anglia, co wynika z faktu, że pertraktacye bułgarsko-tureckie, przeciw którym Anglia tak niedawno energicznie protestowała, podjęto obecnie na nowo, naturalnie nie bez jej wiedzy.

Między Serbią a Turcyą może łatwo dojść do porozumienia na zasadach już obecnie dość jasno określonych: Bośnia otrzymuje autonomię pod rządem jakiegoś tureckiego księcia. Na odwrót Serbia zobowiązuje się wycofać swoje bandy z Macedonii i zrzec się do niej wszelkich pretensyj. Co do Czarnogóry, to ta popierana przez Włochy, pójdzie na wszelką kombinacyę koalicyjną, aby tylko położyć kres ekspanzyi niemieckiej na Bałkanach.

Misya Milovanowicza w Londynie także nie jest tak bezskuteczną, jak to przedstawiają źródła austryackie. Co Grey obiecał serbskiemu ministrowi, naturalnie nie wiemy, ale to wiemy, że najpoważniejsze dzienniki angielskie wyrażają się z coraz większą sympatyą o Serbii i jej planach. Wiadomo zaś, że patryotyczna prasa angielska zawsze popiera plany rządu w polityce zagranicznej.

„Daily Telegraph" n. p. zaleca Serbom umiarkowanie, t. j. aby pozostali przy swojem żądaniu kompensaty na terytoryum Bośni i Hercegowiny, a potem pisze tak: „Jeżeli Serbia okaże się umiarkowaną, Austrya zaś pozostanie nieubłaganą, wówczas w wojnie z nią będą mieli Serbowie gorącą sympatyę i poparcie Anglii, a ostatecznie zbrojną interwencyę Rosyi. Podniósłszy dalej, że rasa serbska nie może sobie niczego obiecywać po połączeniu się pod panowaniem Habsburgów, ponieważ polityka ich pozostaje pod wpływem Jezuitów, pracych na wschód w celach propagandy katolicyzmu, pisze „Daily Telegraph" dalej: Serbia i Czarnogóra muszą się przygotować na wszelkie ewentualności, równocześnie jednak muszą unikać wszelkiej akcyi, któraby mogła zaszkodzić nowemu rządowi w Turcyi. Z drugiej strony Młodoturcy powinni dążyć do nawiązania ścisłych stosunków z innemi państwami bałkańskiemi, celem utworzenia federacyi, w celu obrony przed polityką austryacką, opartą na zasadzie: „Divide et impera".

W słowach tych znajdujemy potwierdzenie faktu, że Rosya i Anglia popierają akcyę, mającą na celu utworzenie koalicyi bałkańskiej. Przetłumaczona na język militarny koalicya bałkańska, oznacza bez Bułgaryi i Rumunii blisko milion bagnetów. Wydatne poparcie Anglii i Rosyi i powstanie w Bośni i Hercegowinie. Jest to suma szans, które ma Serbia przeciw Austryi. Widzimy, że szanse te nie są bynajmniej tak znikome, jak to przedstawia prasa wiedeńska. Austrya nie ma w ręku wszystkich atutów i gra jej może okazać się bardzo hazardowną. Wojna z Serbią pominąwszy już to, że pod względem niesympatyczności i niepopularności wśród samych ludów austryackich będzie miała wiele podobieństwa z wojną rosyjsko-japońską, nie będzie żadną wycieczką tego lub tamtego korpusu na tamtą tronę Driny i Sawy, ale snadno może stać się początkiem wielkich nieobliczalnych wprost wstrząśnień.

Jeżeli stosunki międzynarodowe będą się dalej tak układały, jak dotąd, to Austrya może znaleźć się w sytuacyi, w której konferencya międzynarodowa okaże się bardziej potrzebną dla niej samej, niż dla kogokolwiek innego.

O szkolnictwie w Galicyi.

Budżet szkolny wywołał tym razem w Sejmie galicyjskim bardzo ożywione rozprawy, które dały sposobność do rozwinięcia wyczerpującej krytyki obecnego ustroju naszego szkolnictwa i działalności Rady szkolnej. W dyskusyi na ten temat wziął także udział, jak już donieśliśmy, pos. Ernest Bandrowski, prezes Tow. Szkoły ludowej, a poglądy jego zwróciły baczną w Sejmie uwagę. Mowę posła Bandrowskiego podajemy dlatego w obszerniejszem streszczeniu.

Szkolnictwo nasze przedstawia się statystycznie i budżetowo najdzwyczaj pokaźnie. W roku 1906 budżet szkół ludowych wynosił 6,700.000 koron, na rok 1909 wstawiono do budżetu przeszło 19 milionów. W r. 1901, a więc jeszcze nie bardzo dawno, było szkół 3.965, w r. 1906 jest ich według sprawozdania Rady szkolnej krajowej 4.902, a przypuszczam, że od tego czasu spora liczba nowych szkół przybyła. W r. 1892 nauczycieli było razem około 6.000, a dzisiaj liczba nauczycieli zdwoiła się. W r. 1895 uczyło się przeszło 600,000 dzieci, w 10 lat później liczba ta dochodzi miliona. W r. 1898 nie pobierało nauki szkolnej około 250.000 dzieci, t. j. 22 proc. dzieci obowiązanych do uczęszczania. W r. 1906 procent ten spada do 14 proc. i t. p. Słowem, rozpatrując statystykę szkolną przedmiotowo z roku na rok, odczytując sprawozdania Rady szkolnej krajowej, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że mamy ze stałym postępem do czynienia. Możemy się cieszyć, że skolnictwo nasze już nie jest drobną częścią działalności kraju, ale poważnie liczbowo wybiło się na czoło gospodarstwa krajowego.

A przecież skargi na stan naszego szkolnictwa nie ustają, istnieją, a powiedziałbym, że w ostatnich zwłaszcza dziesiątkach lat, w miarę postępu szkolnictwa, coraz żywiej się odzywają. Wychodzą one z rozmaitych stron. Spotykamy się z niemi w prasie, słyszymy je na wsi i w mieście, one dochodzą nas z rozmaitych warstw społeczeństwa, słowem, dolatują nas coraz częściej głosy żądających pewnych zmian, pewnych reform, pewnych środków zapobiegawczych. Wobec tych skarg, zadaniem i obowiązkiem Sejmu jest zapytać się i rozważyć, czy skargi te są słuszne, na czem one polegają, skąd biorą swój początek?

Otóż skargi te znajdują swój wyraz, a poniekąd i usprawiedliwienie, w następujących okolicznościach. Przedewszystkiem słyszymy zewsząd, że szkół ludowych w naszym kraju jest za mało. Tak jest w istocie. Jest faktem nie dającym się zaprzeczyć, że nie we wszystkich gminach istnieją szkoły, że mamy przeszło 700 gmin, pozbawionych zupełnie szkół, a jeżeli się przypatrzymy nieco bliżej statystyce, którą Rada szkolna kraj. bardzo skrzętnie przedstawia, przyznać będziemy musieli, że ten brak szkół nawet w dosyć zatrważających formach się przedstawia.

Są powiaty, w których znajduje się blisko 60 prc. gmin bez szkół. Tak n. p. powiat żywiecki liczy 33 prc. takich gmin, liski 49·3, doliniański 30 prc.. Mamy dalej cały szereg powiatów, liczących 26 prc. gmin bez szkół. A więc brak szkół istnieje, a ponadto istnieje pewna niesystematyczność w rozkładzie szkół w kraju, tak, że z góry jest uchwalona pewna nierównomierność oświatowa w kraju; są powiaty, w których nie ma ani jednej gminy bez szkoły, są powiaty zupełnie pod tym względem zaniedbane.

Oczywiście takie gminy tworzą pierwsze nadzwyczaj poważne źródło analfabetyzmu w kraju. Tam w ogólności promienie oświaty narodowej jeszcze nie dochodzą.

Druga skarga, z którą bardzo często możemy się dzisiaj spotkać, a powiem, że się z tego cieszę, to skarga na niższą typowość naszego szkolnictwa. W naszem szkolnictwie ludowem przeważa typ najniższy, jednoklasowy, natomiast typy wyższe tworzą znikomy procent, a nadto znajdują się prawie wyłącznie w wielkich miastach. Jeżeli przeto ludność włościańska skarży się na upośledzenie także pod tym względem, to ma najzupełniejszą racyę. Gdyby to przynajmniej najniższy typ był w całości przestrzegany! W tych właśnie szkołach ma się do czynienia z przepełnieniem nadmiernem w klasach, a powtóre bardzo często z półdzienną nauką.

Poza tem szkoły wiejskie walczą z rozmaitemi innemi nieszczęśliwemi warunkami, wśród których się rozwijają. Mają przedewszystkiem do czynienia z całym szeregiem stałych braków, z brakiem budynków, z brakiem odpowiednio ukwalifikowanych sił i t. d. Te niedomagania mnożą się i olbrzymieją, a stąd też mnożą się skargi ze wszystkich stron. Znalazły też one swój wyraz w komisyi szkolnej.

W miastach mamy typ wyższy szkół, ale statystyka dowodzi, że względnie należy on do rzadkości. Dość powiedzieć, że w kraju, liczącym około 8 milionów mieszkańców, istnieje zaledwie ośmdziesiąt kilka szkół wydziałowych, ażeby się przekonać, że przecież taki stan nie odpowiada potrzebom społeczeństwa. A teraz zadajmy sobie pytanie, co się dzieje z młodzieżą wiejską, jakie usługi oddaje tej młodzieży szkoła ludowa? Rzecz przedstawia się tak:

Dziatwa ukończyła dwunasty rok życia, a więc uczyniła zadość normalnej nauce. Potem obowiązaną jest do nauki dopełniającej. Kto był kiedykolwiek na nauce dopełniającej i tylko nieco przypatrzył się istocie tej nauki, musiał przyjść do przekonania, że ta nauka nie ma właściwie dla ludności wiejskiej wielkiej wartości.

Przedewszystkiem jest ogromny brak frekwencyi, bo 60 prc. dzieci, obowiązanych do nauki dopełniającej, do niej się wcale nie garnie. Można to sobie wytłomaczyć w rozmaity sposób, ale najprostsze tłomaczenie jest, że nauka dopełniająca nie odpowiada potrzebom dziatwy wiejskiej. Powiedzmy to sobie otwarcie. A jeżeli niema nauki dopełniającej, a po większej części ona faktycznie nie istnieje, to cóż się dzieje z młodzieżą wiejską po 12 roku życia?

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

10 (Ciąg dalszy.)

Słuchali bledzi, z zapartym tchem, zgoła nieprzytomni.

Naraz koń zarżał we stajni, Łapa ostro zaszczekał i rzucił się ku drzwiom, że Józka, nie mogąc już wstrzymać, krzyknęła-

— Ociec! Laboga, ociec! — i zapłakała strachliwie.

Na to Jagustynka strzepnęła palcami trzy razy i rzekła ważnie:

— Nie bucz, przeszkadzasz duszy odejść w spokoju; płacze ją ano trzymają przy ziemi. Wywrzyjcie drzwi, niech se ta wędrownica odleci na Jezusowe pola... Niech się poniesie w spokojności.

Otwarli drzwi, w izbie przycichło i jakby zamarło, nikt się nie poruszył, tylko rozpalone oczy latały. Łapa jeno przewąchiwał kąty, skamlał niekiej, kręcił ogonem i jakby się do kogoś przyłaszał, że już teraz wszyscy czuli najgłębiej, jako to gdziesik, pomiędzy nimi błąka się dusza zmarłego.

Aż Hanka zaśpiewała rozdygotanym, zduszonym głosem:

„Wszystkie nasze dzienne sprawy!"

Przywtarzali gorąco i z niezmierną ulgą.

II.

Dzień był bardzo cudny, prawdziwie latowy.

Może szła dziesiąta rano, bo już słońce wisiało wpół drogi między wschodem a południem i wynosiło się coraz ogromniejsze i bardziej palące, kiej lipeckie dzwony, ile ich jeno było, zadzwoniły rozgłośnie i ze wszystkiej mocy.

A ten, co to go przezywali Pietrem, huczał najgłośniej i śpiewał całym gardzielem, jak kiedy to chłop, ździebko napity, drogą idzie, kolebie się ze strony na stronę i, zawodzący, całemu światu radoście swoje grubachnym głosem powiada...

Zaś drugi, nieco pomniejszy, o którym Jambroż rozpowiedał, że go ochrzcili na Pawła, wydzierał się też nie ciszej, a jeno żarliwie wtórował, wysoką nutę brał, przeciągał górnie a czystym głosem zawodził i, kieby się zapamiętał, tak dzwonił, jakoby ta dziewka poniektóra, kiej ją rozeprze kochanie lebo ten dzień zwiesnowy, że w pola leci, skroś zbóż się przebiera i śpiewa ze wszystkiego serca wiatrom, polom, niebu jasnemu i swojej duszy weselnej.

A na trzeciego — sygnaturka, jako ten ptaszek, świergoliła, na darmo chcąc tamte prześpiewać, nie mogła jednak, chocia jazgotała siekającym, prędkim głosem, kieby te dziecińskie sprzeciwy. Że już dzwoniły, jakoby czyniąc galantą kapelę, bo to i bas pobękiwał, i zawodziły skrzypice, i ten bębenek z brzękadłami drygał wesoło, i rznęły wraz od ucha, uroczyście i rozgłośnie.

— „Wstawaj!... Sierpy tocz!... Kosy kuj"!... — wołał przeciągle Piotr.

— „Rośnie! Kwitnie! Pachnie! Dojrzewa!..." — rozgłaszał Paweł.

— „Wesoły dzień! Wesoły! Wesoły!..." — trzepotała sygnaturka.

Zaś chwilami całkiem społecznie i wielce zgodliwie bimbały:

— „Śpiewajmy Panu!... Śpiewajmy ludziom!... Śpiewajmy ziemi!"... „Śpiewajmy! Śpiewajmy! Śpiewajmy!"

Na odpust ci one tak radośnie zwoływały, boć to był dzień św. Piotra i Pawła, zawdy w Lipcach uroczyście obchodzony.

A czas się też był zrobił wybrany, cichy i wielce słoneczny, na galantą spiekę się miało, ale mimo to, już od samego świtania na placu przed kościołem handlarze zaczęli stawiać budy przeróżne, a kramy, a stoły, płóciennemi dachami nakryte.

Zaś skoro dzwony zabimbały, skoro ich głos radosny rozlał się po świecie, to i pokrótce, na wystchniętych drogach i w tumanach kurzawy, jęły coraz częściej turkotać wozy, a i piesi też gęsto ciągnęli, że, jak jeno było sięgnąć okiem, na wszystkie strony, po drogach, ścieżkami, na miedzach, czerwieniły się kobiece przyodziewy i bielały rozmiane kapoty.

Ciągnęli rzędami, podobnie kiej te gęsi, mieniąc się jeno w upale i wśród zbóż zielonych.

Słońce niesło się wyżej a wyżej i płynęło, kiej ptak złocisty, po modrem, czystem niebie, jarząc się coraz barzej i nagrzewając tak szczodrze, że już powietrze trzęsło się nad polami; jeszcze ta niekiej od łąk chłód luby powiał i zakolebał bielejącemi żytami, jeszcze i owsy zachrzęściły cichutko, i potrzęsły się młode pszeniczne kłosy, zaś rozkwitłe lny spłynęły rozniebieszczoną strugą, kiej wody, ale już zwolna grążyło się wszystko w słonecznym wrzątku i cichości.

Hej, radosny ci to był dzień, wesoły i prawdziwie odpustowy. Dzwony bimbały długo, i te głosy jękliwe leciały we świat tak rozgłośnie, aż chwiały się źdźbła, aż płoszyły się ptaki, ale spiżowe serca biły wciąż, biły miarowo, mocno i górnie, wynosząc się ku słońcu tą przejmującą pieśnią i wołaniem:

— „Zmiłuj się! Zmiłuj! Zmiłuj!"

— „Matko przenajświętsza! Matko! Matko!"

— „I ja proszę! I ja! I ja! I ja!"

Śpiewały serdecznie, obwołując zarazem uroczyste święto. Jakoż i czuło się w powietrzu święty dzień odpustowy; święto było po chatach, przystrojonych zielenią, w dalach, przybłyskujących, kieby zapalonemi świecami, w radosnych głosach i w tem cosik, czego nie wypowiedzieć, a co się unosiło nad polami, rozpierając serca lubą cichością i weselem.

A naród spieszył tłumnie na owe święto i walił ze wszystkich stron. Kłęby kurzawy toczyły się nieustannie nad wszystkiemi drogami, turkotały wozy, rżały konie, leciały głosy, przeróżne, wiązały się głośne rozmowy, czasem ktosik wychylał się z półkoszków i krzyczał do pieszych, gdzie znowu spieszył zapóźniony dziad, jękliwie przyśpiewując, a po wozach niektórych szeptano pacierze, pozierając dokoła z niemym podziwem, gdyż ziemia stojała przystrojona kieby na te gody weselne, cała we kwiatach i zieleni, i cała w ptasich śpiewaniach, w chrzęstach zbóż i brzękach pszczół, a taka cudna, nieobjęta, weselna i przenajświętsza w onej mocy żywiącej, jaże piersi zapierało i łzy same cisnęły się do oczów. Kwitnęło już bowiem wszystko.

Drzewa po miedzach stojały, kieby na stróży, zapatrzone w słońce, a dołem, jak okiem sięgnąć, leżały pola zielone, szumiące, jak wody wzburzone, i, jak wody, przewalały się niekiedy ze strony na stronę, bijąc o wszystkie drogi, miedze i rowy, co migotały, kiej te wstęgi, kwietną szczodrze przeplecione puszystą bielą, żółtością i fioletem; kwitnęły już bowiem owo ostróżki przeróżne, kwitnęły powoje, patrzące z żytnich gąszczów przytajonemi, pachnącemi oczami, kwitnęły modraki, miejscami, kaj źdźiebko wymiękło, tak gęsto, jakby tam niebo się kładło, kwitnęły wyczki całemi kępami, a one jaskry, a mlecze i krwawe osty, a ognichy i koniczyny, a stokrotki, a rumianki dzikie, a tysiąc inszych, o których jeno sam Jezus pamięta, boć jemu tylko kwitną i tak pachną, że prosto czad bił od pól, kieby w kościele wczas podniesienia, gdy Jegomość okadza Sakramenta. Ten i ów pociągał nosem z lubością, a konia batem okładał i pośpieszał, gdy słońce prażyło coraz ogniściej, jaże spik morzył, że już niejeden srodze łbem kiwał.

To i pokrótce Lipce napełniły się narodem po wręby. (C. d. n.)

Większa jej część, to jest ośm dziesiątych, pozostaje tam bez żadnej opieki oświatowej.

Można się wszystkiego nauczyć, ale równie łatwo, a jeszcze łatwiej o wszystkiem zapomnieć, jeżeli niema potrzeby odświeżania tego wszystkiego, czego się nauczyło. A ponieważ podnięty do tego na wsi niema, więc też zasiewa się na nowo pod opieką Sejmu, ponoszącego na cele oświaty ludu wielkie ofiary, ziarno analfabetyzmu. I tak dochodzimy do tego, że właściwie ciągle krzewi się w kraju analfabetyzm. Dlatego to społeczeństwo, widząc, co się dzieje, uważa za swój obowiązek ująć sprawę tę w swoje ręce i stąd zrywa się inicyatywa prywatna, która pod formą czy to teatrów amatorskich, czy to czytelń, czy też wykładów, zagląda na wieś, aby ten brak jako tako uzupełnić. I ta inicyatywa prywatna w formie rozmaitych Towarzystw oświatowych dzisiejszej Radzie szkolnej krajowej jest wdzięczną za poparcie, którego doznaje, ale musi także pamiętać o tem, że dawniej było inaczej, a i dziś jeszcze po prowincyach, po tych ogniskach, które nazywają się starostwami, bywa rozmaicie. — Jest pewna nieufność do tej roboty, jakkolwiek jest ona jawną, są rozmaite przeszkody, które i tej nawet ubożuchnej inicyatywie prywatnej przeszkadzają w spełnianiu obowiązków. (Dok. nast.)

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Przedwczoraj rozstrzygnęli wyborcy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, kto w lutym roku przyszłego zajmie siedzibę w „Białym domu" w Waszyngtonie, jako dwudziesty siódmy z rzędu prezydent potężnej republiki. Wprawdzie 3 b. m. odbyły się tylko wybory „elektorów", to jest wyborców, którzy dopiero w styczniu roku przyszłego przystąpią do wyboru prezydenta, ponieważ atoli ci „elektorowie" otrzymują od wyborców stanowcze polecenie, na jakiego kandydata do prezydentury mają głosować, a wyłamanie się z pod tego polecenia nigdy się nie zdarza, więc wybór Tafta, jako następcy Roosevelta, jest zapewniony. Wszakże, jak doniosły telegramy, na 483 wyborców wyszło z urny 305 zwolenników Tafta, którego też powitała prasa i opinia publiczna jako prezydenta.

Tym razem agitacya wyborcza była wprost namiętna, a ponieważ demokraci z wielką ufnością głosili, że kandydat ich Bryan zwycięży, ponieważ dalej Bryan, jako niezrównany mowca i agitator, mógł rzeczywiście stać się niebezpiecznym dla kandydata republikańskiego, Tafta, więc Roosevelt całą swoją powagę i popularność rzucił na szalę, którą też przechylił na stronę republikanów.

Udział w wyborach był większy, niż dawniej, gdyż do południa we wtorek głosowało sześćdziesiąt procent wyborców, liczących okrągło 15 milionów. Większy udział w głosowaniu wyszedł na korzyść Tafta, a chociaż Bryan otrzymał więcej głosów, niż demokratyczny kandydat Parker w roku 1904, mimo to nie zdołał uzyskać owego wzrostu głosów, który był konieczny do zwycięstwa.

Nowy Jork czuwał przez całą noc z wtorku na środę, czekając na telegraficzne wiadomości o rezultacie wyborów w poszczególnych stanach. Stan nowojorski, zwany „pivotal state" z powodu swojego znaczenia w wyborach, był za Taftem. Restauracye i kawiarnie w Nowym Jorku były przez całą wymienioną noc otwarte, a na giełdzie, oficyalnie zamkniętej, pracowały biura, przyjmując zlecenia publiczności. — O świcie w środę według czasu nowojorskiego czekała giełda tamtejsza na oficyalne kursa otwarcia giełdy londyńskiej, wydawane o godzinie 10 rano. Jak wspomnieliśmy, wynik głosowania wypadł na korzyść Tafta, który wkrótce przeniesie się do „Białego domu" w Waszyngtonie.

William Howard Taft liczy obecnie 51 lat życia, urodził się bowiem dnia 15 września 1857 roku w Cincinnati, w stanie Ohio, jako potomek rodziny, która przed 200 laty przybyła do Stanów Zjednoczonych z Anglii. Ojciec jego był ministrem wojny za prezydentury Granta, a następnie ambasadorem w Wiedniu i Petersburgu. William Hovard Taft, zostawszy w roku 1880 adwokatem, pozyskał sobie wkrótce liczną klientelę, obok tego zaś piastował po kolei wybitne urzędy z wyboru w Cincinnati. W roku 1892 zamianowany został sędzią związkowym stanu Ohio i wtedy dla swego taktu i objektywności zjednał sobie szacunek, tylko robotnicy nie byli zadowoleni z jego stanowiska wobec strajków, zwłaszcza wobec strajku kolejowego w roku 1894. Po czterech latach zrzekł się tego urzędu i został w roku 1898 profesorem na wydziale prawniczym uniwersytetu w Cincinnati. Ale już w roku 1900 prezydent Mac Kinley zamianował go członkiem komisyi dla wysp Filipińskich, a następnie pierwszym sekretarzem cywilnym Filipinów. Na tem stanowisku rozwinął bardzo pożyteczną działalność, uspokoiwszy nową kolonię i utorowawszy tam drogę kulturze i postępowi na wszystkich polach. W roku 1904 został zamianowany sekretarzem stanu dla spraw wojskowych i urząd ten piastuje dotąd.

Taft zawdzięcza swoją świetną karyerę przedewszystkiem niezaprzeczenie wielkim swoim zdolnościom. Wszechstronność jego umysłu jest wprost nadzwyczajną i z tego powodu nadano mu żartobliwy przydomek „General Mility Bill", mniej więcej nasze wyrażenie: „majster do wszystkiego". Szeroki pogląd na sprawy, objektywność i takt towarzyski, a wreszcie energia i czysty charakter cechują nowego prezydenta, po Rooseveltcie najpopularniejszego człowieka w Ameryce.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych sprawy ekonomiczne i finansowe odgrywają najważniejszą rolę, więc należy określić stanowisko, które prawpopodobnie zajmie wobec nich nowy prezydent. Przedewszystkiem nasuwa się sprawa trustów. Otóż Taft, idąc za przykładem Roosevelta, będzie wogóle zwalczać wszelkie nadużycia, a zwłaszcza zgubną wprost działalność trustów. Ale w przeciwieństwie do Bryana, któryby trusty chciał zupełnie wytępić, Taft uważa trusty za stały i nieunikniony czynnik ekonomiczny w życiu przemysłowem i ma zamiar ograniczyć tylko ich tendencye monopolistyczno-zaborcze i bezwzględne wyzyskiwanie słabszych.

W sprawie taryf cłowych zajmuje Taft również umiarkowane stanowisko. W tej kwestyi platforma jego brzmiała: „Przeprowadzić należy rewizyę taryf na osobnej sesyi Kongresu, celem zapewnienia prawdziwej zasady ceł ochronnych. Zaprowadzić należy takie cła, któreby równowały różnicę w kosztach produkcyi krajowej i zagranicznej przy uwzględnieniu rozsądnego zysku, tak, ażeby amerykańscy fabrykanci, rolnicy i robotnicy, mieli odpowiednią ochronę bez nazbyt wysokich ceł."

W polityce zagranicznej nowy prezydent jest stanowczym imperyalistą. Pragnie dla Stanów Zjednoczonych zapewnienia wybitnej roli w polityce wszechświatowej, zwłaszcza od dawna zwrócił uwagę swoją na sprawę Oceanu Spokojnego, uważając go za leżący w sferze wpływów amerykańskich. W tej dziedzinie Europa musi się przygotować na wzmożoną działalność Stanów Zjednoczonych, często dla niej niewygodną dotąd, a w przyszłości nawet groźną w połączeniu z potęgą ekonomiczną i finansową, opartą na wolnościowych instytucyach.

Z sali odczytowej.

(Cypryan Norwid w oświetleniu Cezarego Jellenty).

Dwa następne swoje odczyty w auli uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił C. Jellenta przed jeszcze tłumniej zebraną publicznością, wśród której widzieliśmy wiele powag naszego świata literackiego i naukowego.

Wychodząc z założenia, że nie dość jest Norwida wielbić i do różnych wielkości Parnasu przyrównywać, lecz, że należy go przedewszystkiem zrozumieć, dał prelegent całkiem nową charakterystykę duszy i twórczości Norwida. Jest to po wielkim romantyzmie naszym zupełnie nowa formacya, mianowicie synteza wszech sztuk i przeto zapowiedź dzisiejszego odrodzenia i syntezy sztuki w Polsce. Według p. Jellenty, Norwid jest estetykiem i psychologiem narodów; patrzy on na nie jako na klasyczności i monumenty zbiorowe, widzi w nich zbiorowy geniusz i zbiorową pracownię piękna. Na geniusz ten składać się musi sztuka ludu bezpośrednia i plastyczna i sztuka rozumowa inteligencyi. Norwid tak dalece tę duszę ludów ukochał, że niemal wszystkie swoje poematy osnuł na punktach przecinania się kultu i cywilizacyi, na przełomowych chwilach w życiu ludów. Dlatego język jego jest umyślnie stylizowany i świadomie archaiczny. Norwid w konsekwencyi owych poglądów staje się prawodawcą i prorokiem narodowej sztuki polskiej, opartej na sztuce ludu, rozszerzonej do ludzkości. Przywiduje narodowe budownictwo i muzykę i darem jasnowidzenia odgaduje epokowe znaczenie Chopina, jako „naczelnego artysty", od którego się sztuka polska zacznie.

Co do poezyj Norwida, to umyślnie Jellenta poświęcił im odczyt drugi, ażeby cała ich niezwykła osobliwość i odrębność na całym obszarze sztuki dzisiejszej stały się zrozumialsze. Poezya ta ukochała przedewszystkiem mity, jak: Wandę i Krakusa, Epimenidesa i Prometeusza. Dusze ludów królują tam nad duszami bohaterów. Ci [illegible] się swoją samotnością, królewskością i wolą być nieznanymi. Jest w tem jakoby odblask zgnębienia samego Norwida. Jego bohaterowie, jak on sam, kryją się w cień i zapomnienie. To nadaje im szczególny urok poświęcenia i wzniosłości. Całą zaś pasyę i ból realny Norwid wtoczył w swoje liryki. W nich wprawdzie nie śpiewa o sobie, ale widoczne, że pisane są krwią i łzami; mają przeto zupełnie różny charakter od utworów dramatycznych, są prostym i potężnym recitatiwem. Norwid przeczuł w nich wiersz wolny dzisiejszej poezyi. Wobec tak odrębnego swojego świata i swojej sztuki, miał prawo mówić, że nic nie wziął od „wielkoludów", że samotny szedł i sam pójdzie dalej.

Publiczność w głębokiem skupieniu wysłuchała odczytów p. Jellenty i zgoła nowych jego wywodów, nic nie mających wspólnego ze zwykle powtarzanemi chwałami i hymnami. Wrażenie wykładów p. Jellenty o Norwidzie, jak i o Nietzschem, potęguje ta okoliczność, że mówi on absolutnie z pamięci. Jest to tem dziwniejsze, gdy zważy się na wzorową budowę, świetny i potoczysty język i w stałem natężeniu utrzymany górny ton wykładów.

Kronika przyrodnicza.

(Sztuczna hodowla ryb jednookich. — Budowa ich głowy. — Mewy z Rossitten. — Dwa szlaki ich odlotu. — Mewy w Tunisie. — Ciąg łososi z morza do rzek).

Z pośród przygód, które spotykały boskiego Odysseusza podczas jego podróży, najbardziej może na młodociane zwłaszcza umysły działa epizod z Polifemem. Każdemu wbija się w pamięć scena, gdy nieprzebrany w podstępach Odysseusz rozpalonem drzewcem wypala jedno jedyne oko olbrzymiemu cyklopowi, który zbyt pilnie otwierał wory skórzane z winem. Jednooki olbrzym, któremu z pod rąk wymyka się bohater wojny trojańskiej, stoi nam żywo przed oczami, dzięki niezrównanemu realizmowi Homera.

Polifem jest dziełem fantazyi — ale czy jednooki człowiek, mający przyrząd do widzenia w środku czoła, jest niemożliwym teoretycznie? Logika powiada, że wszystko, co się da pomyśleć, istnieć może, a więc i człowiek w rodzaju cyklopa. Nieprzebraną jest pełnia, z której przyroda czerpie rozmaite kształty, co więcej nawet człowiek może wywoływać w żyjących stworzeniach sztuczne zmiany w budowie organizmu, na przykład u pewnego gatunku rybek w miejsce dwojga normalnych oczu spowodować powstanie tylko jednego oka na wzór cyklopa. Istnieje mała rybka, mająca nazwę „fundulus heteroclitus", która amerykańskiemu przyrodnikowi K. R. Stockardowi posłużyła do zajmujących doświadczeń w powyższym kierunku. Opisy tych doświadczeń mieszczą się w naukowych czasopismach: „Archiv für Entwicklungsmechanik" (T. 23, zeszyt 2) i „Science" (T. 28, nr. 718).

Badanie wpływów, wywieranych przez otoczenie na rozwój istot organicznych, dało już niejeden doniosły wynik. Ikrę owych rybek umieszczał Stockard zamiast w czystej wodzie morskiej w roztworze chloru magnezyi i wody morskiej, obserwując, jak się w tym wypadku stworzonka będą zachowywać. Otóż okazało się, że embryony, rozwinięte aż do stadyum wolnego pływania, tudzież żyjące przez 8 do 10 dni po wydostaniu się z ikry, posiadały tylko jedno, w środku głowy położone oko, w przeciwieństwie do „fundulusów", wylęgłych w zwyczajnej wodzie morskiej. Owe rybki cyklopowe pływały wesoło i ruchliwie, reagując normalnie na światło, co wskazuje, że oko ich było normalne. Jednakże po 10 dniach ginęły po wyczerpaniu pożywienia z woreczka żółtkowego, a że nie wiadomo, czem się żywią owe rybki, więc dłużej nie można ich utrzymać przy życiu. Gdyby znanem było ich pożywienie, możnaby je utrzymać przy życiu i czynić dalsze doświadczenia co do możliwości hodowania jednookich ryb.

Jednookość pociąga za sobą dalsze zmiany w budowie głowy. I tak najczęściej istnieje tylko jeden otwór nosowy, posunięty bardzo naprzód i leżący nad okiem. Dalej pyszczek rośnie skutkiem jednookości nie naprzód, ale ku dołowi, czyniąc wrażenie ryjka. Zresztą nie wszystkie w podobnych warunkach wylęgłe fundulusy mają tylko jedno oko. I tak istnieje inny typ, nazwany przez Stockarda „monstrum monoculum asimmetricum", a posiadający tylko po jednej stronie oko. Również i te okazy przedstawiają znaczny interes dla nauki, jednakże bliższych szczegółów nie podajemy tutaj, wymagają one bowiem całego aparatu naukowego.

W miejscowości Rossitten, w królestwie pruskiem istnieje obserwatoryum ptasie, którego kierownikiem jest dr Thiemann. Rossitten leży tuż nad granicą prusko-rosyjską nad morzem, w ognisku wylęgania się mew. Dr Thienemann chwytał młode mewy, umieszczał im na nodze pierścień aluminiowy z datą i oznaczeniem miejsca, schwytania, poczem puszczał je na wolność. Od początku lata w w r. 1905 schwytano dotąd ogółem i oznaczono pierścieniami 408 mew. Z tych 408 egzemplarzy zdołano do końca lutego b. r, pochwycić znowu 41 sztuk, a miejsca, gdzie je schwytano, wskazują, że są dwie wielkie drogi, któremi stale mewy odlatają. Jedna z nich wiedzie wzdłuż Wisły wprost na południe i zbadano ją na przestrzeni aż do Wiednia. Druga ciągnie się wzdłuż wybrzeży Bałtyku i morza Północnego aż do ujścia Renu, skręca tam na południe, biegnie wzdłuż Renu aż w okolice Szafhuzy, dalej wzdłuż Aaru przechodzi przez część Szwajcaryi aż do jeziora Neuenburskiego i Genewskiego, a stąd ku wybrzeżu morza Śródziemnego.

Pomiędzy dwoma najodleglejszemi punktami tych dwóch dróg po stronie wschodniej i zachodniej, to jest pomiędzy Wiedniem a ujściem Rodanu, leży przestrzeń, którą należy uważać za główne leże zimowe mew wschodnio-pruskich. Przestrzenią ową są zwłaszcza rybne laguny nad ujściem Padu. Niektóre mewy, które zaopatrzono w pierścienie latem r. 1906 i 1907 w Rossitten, zastrzelone tam zostały w zimie wymienionych dwóch lat.

Ponieważ zachodnia droga mew została zbadana do ujścia Rodanu, a wschodnia tylko do Wiednia, więc nie wiadomo, którą z tych dróg dostają się mewy nad ujście Padu. Istnieje przypuszczenie, że mewy ciągną tam na Wiedeń, gdyż w Dalmacyi ubito dwie mewy z Rossitten. Ale ani nad północnem wybrzeżem morza Śródziemnego, ani nad ujściem Padu nie kończy się droga odlotu mew. Najdalszym dotąd punktem, w którym upolowano mewę z Rossitten w styczniu ubiegłego roku, jest jedno z jezior śródlądowych w Tunisie. Z tych danych nie można wnioskować o drogach odlotu innych ptaków wędrownych, każdy bowiem ich gatunek posiada swoje odrębne szlaki.

Gdy mewy ciągną na południe szlakami powietrznemi, równocześnie prawie rzekami dążą w tę samą stronę łososie, ale nie dla szukania żywności, lecz na gody weselne. Łososie z morza dostają się do Renu, Elby, Odry i Wisły, płyną w górę ich biegu, dostając się do potoków szwajcarskich, albo do Dunajca i potoków pod Sączem. Samce stroją się w jaskrawe barwy na ten czas, a dolna ich szczęka zaostrza się i zakrzywia, stając się bronią w walce ze współzawodnikami. Podczas tarła samice na dnie potoków wygrzebują wklęsłości na ikrę, a następnie znowu je zagrzebują piaskiem i żwirem. Gdy minie pora tarła — około Wszystkich świętych — łosoś wraca do morza. W górę rzeki, jak stwierdzono, przebywa w ciągu godziny około $1^1/_2$ kilometra i wędruje na dobę od 3 do 20 godzin. Z powrotem płynie dziewięć razy szybciej i rychło dostaje się do morza, ażeby po dwóch latach spoczynku powrócić do rzek.

Kronika.

Kraków, 5 listopada.

Śnieg. Po dłuższej przerwie zaczął dzisiaj po godz. 6 rano prószyć rzadki śnieg, ale ustał rychło, jak gdyby sobie przypomniał, że ludzie przeważnie jeszcze śpią, a więc niema się przed kim popisywać. W dwie godziny później zaczął padać wcale obfity śnieg i pokrył białym całunem dachy, murawę na plantach, tając jednakże na ulicach. — Opad powtarzał się kilka razy, ale że około południa termometr wskazywał kilka stopni ponad zero, więc prawdopodobnie skończy się na próbach i... błocie.

Fundacya Ludomira Prószyńskiego. Jak się dowiadujemy, akt fundacyjny dla literatów polskich imienia Ludomira Prószyńskiego, został już przez namiestnictwo zatwierdzony i fundacya w najbliższym czasie wejdzie w życie. Podług woli fundatora, który w lipcu 1901 roku w Warszawie zapisał 50.000 rubli na dożywotnie renty dla polskich literatów i fundacyę tę oddał pod zarząd gminie miasta Krakowa, ma być wybrana specyalna komisya dla zarządu fundacyą, składająca się z trzech członków Rady miasta Krakowa, oraz z reprezentantów: Konsystorza, Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybór tej komisyi nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Instytut muzyczny. W niedzielę 8 bm. odbędzie się w salach Instytutu pierwszy kameralny poranek, obejmujący produkcye uczniów. W program wchodzą utwory Reissigera (trio na fort., skrzypce i wiolonczelę), Therna (Romans na dwa fortepiany), Mozarta (sonata e-moll na skrzypce i fortepian), Bacha (Preludyum i fuga w E-dur) i Bethovena (Trio c-moll na fort., skrzypce i wiolonczelę). Wstęp za okazaniem programu, który wydaje kancelarya Instytutu w godzinach od 12—1 i 4—6.

Piąty wykład o historyi obejmować będzie epokę kontrapunkcistów niderlandzkich i odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 6 wieczór.

Bilety abonamentowe po 3 K wydaje kancelarya instytutu.

Z teatru miejskiego. W jednoaktówce Grenet-Dancourt'a „Wampir", grają pp. Arkawinówna i Sobiesław, w komedyi zaś Brieux'a „Chrabąszcze", pp. Ordon-Sosnowska, Sulima, Modzelewska, Weychert, M. Węgrzyn, Bończa i inni. Arcydzieło Fredry „Zemsta" wznowione będzie w poniedziałek przyszłego tygodnia w zmienionej obsadzie ról. Środowe szóste przedstawienie „Skiza" zgromadziło liczną publiczność; komedya Zapolskiej ma zapewniony niewątpliwie długi szereg wieczorów na scenie krakowskiej.

Ślub. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej pobłogosławiony został związek małżeński panny Wandy Stopczańskiej, córki radcy dworu prof. dra Aleksandra Stopczańskiego i ś. p. Maryi z Manabergów, z p. Józefem Hanakiem, magistrem farmacyi, właścicielem Drogueryi w Krakowie oraz aptek w Dobczycach i Rabce.

Z ulicy Swobody piszą nam: Powstał tu szereg okazałych kamienic, jest doskonała fabryka witraży, a jednak ulica tak zaniedbana, jakby do Krakowa nie należała. Przedewszystkiem brak szosy, tak, że fiakrem dojechać trudno. Teraz błoto, w lecie kurzawa. A kamieni stosy olbrzymie leżą, jakby na urągowisko, jakby na podrażnienie mieszkańców tej ulicy.

Wobec tego, że tramwaj przez ul. Wolską krążyć już przestał, mieszkańcy ul. Swobody zniewoleni są udawać się do przystanku przy rogatce Zwierzynieckiej, wcale bliskiego. Ale dostać się tam wprost nie możliwe, bo ani śladu jakiegoś, choćby tymczasowego chodnika, a że i szosy nie ma, więc w trzęsawisku brnąćby potrzeba. Przytem dodać należy, że nie ma tu ani jednej latarni, zatem wieczorami, nawet po błocie, do przystanku się nie trafi. Jeżeli dano piękny, betonowy chodnik pod kościółkiem Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, chociaż w tym zaułku niema domów, tylko mur ogrodu SS. Felicyanek i nikt tamtędy nie chodzi, toż chyba należało bogdaj tymczasowy chodnik urządzić przez Swobodę ku Zwierzynieckiej. Wreszcie ciekawe zjawisko. Od ul. Wolskiej na Swobodę jest piękny chodnik obok czterech pierwszych domów, przy piątym urywa się zupełnie, błoto, gruz, wyboje, aż pod szóstym domem i siódmym znowu dalszy ciąg chodnika.

Możeby zarząd miasta wejrzał w tę sprawę, o co gorąco uprasza kilkadziesiąt rodzin na Swobodzie mieszkających.

Otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie ludowym im. Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę, 8 listopada, o 7 wieczór, w sali Rady miejskiej. Słowo wstępne wypowie dr Filip Eisenberg, wykład o Juliuszu Słowackim, wygłosi dr Jerzy Żuławski. Wykłady odbywać się będą codziennie, o 7 wieczorem, w lokalu uniwersytetu ludowego Szewska 16. W listopadzie mówić będzie dr Kolankowski o Polsce w dobie odrodzenia, p. Czapliński o współczesnej literaturze rosyjskiej i społecznych poglądach Tołstoja, p. Srokowski o kwestyi bałkańskiej, dr Goliński o tryumfach kooperatyzmu, dr Kiernik o człowieku przedhistorycznym i dzisiejszych ludach pierwotnych. dr Bruner o wielkich zagadnieniach współczesnego przemysłu.

Z Podgórza. (Z sądu. — Z miasta. — Notatki policyjne). W tych dniach ustępuje ze stanowiska naczelnika tutejszego sądu, radca Stanisław Szuro, po wysłużeniu przepisanych lat służby, aby na przyszłość poświęcić się sprawom obywatelskim i interesom miasta w Radzie miejskiej, dokąd go ogół obywatelstwa podgórskiego jednomyślnie powołał. Tymczasowe kierownictwo sądu powierzono sekretarzowi p. Maksymilianowi Agatowi.

Dziś rano wyjechała do Wieliczki na pogrzeb ks. kan. Twardowskiego, wicemarszałka powiatu wielickiego, delegacya m. Podgórza pod przewodnictwem wiceburmistrza Kaczmarskiego. W skład delegacyi wchodzą: asesor Breuer, oraz radni dr Górski i Epstein. Dziś spodziewanym jest powrót burmistrza Maryewskiego, z powodu mającego nastąpić zakończenia sesyi sejmowej.

Ekspozytura policyi w Podgórzu aresztowała wczoraj wieczorem niebezpiecznego rzezimieszka w osobie 28-letniego Michała Opoczki z Łagiewnik, który usiłował się włamać do jednej z piwnic na Kazimierzu. Opoczko wyłamał już dwie kłódki i zamierzał wtargnąć do piwnicy, gdy nadszedł stróż domu, który ujął włamywacza i oddał w ręce policyi. Onegdaj aresztowano również w czasie targu kilka indywiduów, schwytanych na gorącym uczynku kradzieży, między innymi 50-letniego Sebastyana Woźniaka, 16-letniego Jana Woźniaka, oraz 31-letniego parobka Jana Kowalczyka, który powierzony mu do odwiezienia worek soli sprzeniewierzył. Szczególną plagą targów w Podgórzu są małoletnie wyrostki, którzy z niezwykłą zręcznością okradają włościan. W czasie wtorkowego targu ujęto całą bandę takich nieletnich amatorów cudzej własności i osadzono w aresztach policyjnych.

Szkarlatyna w Czarnej Wsi. Jak nam komunikują, w jednym domu w Czarnej Wsi zaszedł wypadek szkarlatyny. Ponieważ dom ten jest bardzo uczęszczany, a władze (starostwo krakowskie) żadnych zarządzeń nie wydało, istnieje obawa rozwleczenia zarazy. Grono obywateli z Czarnej Wsi spodziewa się, że notatka niniejsza zwróci uwagę odnośnych czynników na ich obowiązki wobec publicznego zdrowia.

Z kraju.

Z Macierzy szkolnej dla ks. Cieszyńskiego. Na ostatniem swem posiedzeniu zarząd główny „Macierzy szkolnej" ukonstytuował się w sposób następujący: p. Filasiewicz, przewodniczący, ks. Franciszek Michejda I. zastępca, p. Antoni Mohr II. zastępca przewodniczącego, p. Ignacy Domagalski, skarbnik, ks. Jan Stonawski, zast. skarbnika, p. Eckert, sekretarz, p. Zabawski, zast. sekretarza.

Wadowice, 3 listopada. Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach odbędzie się w budynku Bursy dnia 15 listopada br. o godz. $3^1/_2$ po południu, a w razie braku odpowiedniej liczby członków o godzinie 4 tego samego dnia bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny: sprawozdanie wydziału, uchwalenie budżetu na r. 1908/9, wybór 5 członków i 2 zastępców, wnioski i interpelacye.

Gorlice, 4 listopada. (Uniwersytet ludowy. — Przedstawienie amatorskie. — Nekrologia). Na czwartek 29 z. m. zwołał Uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza zwyczajne walne zgromadzenie, które jednak zamieniło się na posiedzenie wydziału, a to z powodu przybycia tylko sześciu osób. — Od dłuższego już czasu pewne koła inteligencyi tutejszej czynią wszystko, co mogą, aby Uniwersytet ludowy do upadku doprowadzić, posługując się ciekawym argumentem, że z odczytów i biblioteki korzystają przeważnie „inteligentne żydóweczki", że przeto dla tych kół „nie mają obowiązku pracować" i ograniczają się jedynie do płacenia wkładek kwartalnych, bojkotując odczyty i wydział. — W takich warunkach należy się tytuł prawdziwych „bojowników" oświaty i „pionierów kultury" tym kilku jednostkom, których usiłowania skierowane były przez sześć lat istnienia towarzystwa w kierunku utrzymania go na poziomie instytucyi, potrzebnej w naszem mieście dla jak najszerszych warstw. — Stan kasy wykazuje obecnie pozostałość w kwocie 106 koron 27 hal., które wydział nowo-niewybrany postanowił użyć na urządzenie odczytów w listopadzie b. r. i skompletowanie biblioteki, liczącej kilkaset dzieł.

Kółko dramatyczne tutejszego „Sokoła" urządza w sobotę 7 b. m. przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrają „Dom waryatów" Laufsa.

Zmarł tu po długich cierpieniach Kazimierz Przesmycki, magister farmacyi, w wieku 49. Rzadkie zalety charakteru i serca zjednały zmarłemu poważanie i szacunek wszystkich, którzy go znali.

Nowy Sącz, 5 listopada. (Z powiatu i z miasta). W gminie Tęgoborzy, oddalonej o 14 kilometrów od Nowego Sącza, powstaje zimowa niższa szkoła rolnicza dla synów włościańskich tutejszego powiatu. Kierownikiem szkoły jest p. Sittauer, który się już do Tęgoborzy sprowadził; praktyka rolnicza odbywać się będzie na ośmiomorgowym gruncie, nabytym od p. Wysockich. — Obecnie przeprowadzono kolaudacyę tak, że nauka będzie się mogła rozpocząć. Należałoby tylko zawiadomić należycie wszystkie gminy o istnieniu tej szkoły, tak potrzebnej a pożytecznej. Zyskaliśmy więc z Wydziału krajowego jedną szkołę zawodową. Kładziemy na serce wydziałowi powiatowemu staranie się o szkołę koszykarską lub bednarską. — Na obszarach powiatu mamy pięć rzek, których brzeg obfitują w wielką ilość łoziny, dotąd intensywnie nie wyzyskanej. — Chłop nasz w zimie nie ma co robić; niech się nauczy wyplatać koszyki, półkoszki i t. d. rzeczy dla gospodarstwa niezbędne. Tak samo bednarstwo jest u nas zupełnie nieznane, a rzeczy z tej gałęzi sprowadza się najwięcej z Węgier.

Sprawa przeprowadzenia kolei z Nowego Sącza do Szczawnicy, Pienin, Nowego Targu jest już na dobrej drodze w Sejmie; miasto stara się także o przeprowadzenie kolei w kierunku północnym do Słotwiny.

Komisya sejmowa przyjęła projekt wodociągowy inżyniera p. Górskiego (referat p. Sare) według wniosków Wydziału krajowego, który jako kompensatę dla opozycyi obciął tramwaje dla Sącza zbyteczne. I właśnie to przyjmuje publiczność z niezadowoleniem. Ponieważ jednak koncesyę na budowę tramwaju daje namiestnictwo, przeto — zdaje się — sprawa nie spadnie z porządku dziennego, ale tak, jak wodociągi, wywalczy zarząd miasta i wybuduje równocześnie tramwaj własnym kosztem, czy też odda jakiej spółce przedsiębiorczej. Wszyscy twierdzą, że tramwaj byłby najintratniejszym dla miasta.

O dwa kilometry od miasta, za cegielnią Kwicińskiego, na gruntach gminy Biegonice, przy kopaniu studni w głębokości 4 metrów natrafiono na żyłę węglową. Wyrzucono ze studni furę brunatnego węgla, częściowo z łupkiem. Węgiel pokazuje się także w okolicach wsi Podegrodzia. W powiecie naszym znajduje się grzbiet pomiędzy terenami węglowym a roponośnym. — Znawczy twierdzą, że wszystkie zbocza gór, do południa nachylone, obfitują w węgiel i naftę, której obecnie jest 120 studzien w Klęczanach. — Eksploatacya na większą skalę nie opłaca się jednak wobec naturalnych wybuchów ropy w terenie borysławskim.

Sekcya odczytowa T. S. L. zgromadziła we wtorek w ratuszu liczne grono prelegentów, wobec których bardzo szczegółowo omówił plan akcyi odczytowej p. Wiliński. Plan ten zmierza do wprowadzenia pewnego systemu odczytów w poszczególnych gminach. Prelegent ma gminę wziąć w swą opiekę, poznać jej stosunki i odpowiednio urządzać odczyty.

Jasło, 3 listopada. (Z „Sokoła". — Lutnia.) Doroczny uroczysty wieczór, poświęcony Kościuszce, odbył się w tutejszym „Sokole" dnia 29 z. m. przy zapełnionej szczelnie sali. Po przemowie prezesa dra Baranowskiego, tchnącej męstwem i siłą, wykonano szereg produkcyj muzykalno-wokalnych, z których szczególny aplauz zyskała gra na fortepianie p. Tokarskiego (Paderewskiego koncert A-mol) i deklamacya p. Żuczkiewicza (z Miriama). Istny entuzyazm jednak wywołały pieśni chóralne, odśpiewane przez znaną już i poza Jasłem, naszą sympatyczną „Lutnię". Chór „Lutni" pod batutą p. Filipczyka odśpiewał „Pieśń filaretów" Barabasza, Orłowskiego „Czas do boju", oraz „clou" całego wieczoru: Sołtysa uroczysty hymn z towarzyszeniem fortepianu, który wywołał burzę oklasków. Program dopełniło odegranie 3 aktu „Przekupki warszawskiej", oraz znakomicie wykonane ćwiczenia i piramidy młodzieży ćwiczącej.

Dnia 7 b. m. urządza „Lutnia" koncert połączony z zabawą taneczną w Krośnie (sali „Sokoła").

Strzyżów, 4 listopada. Gmina Sielec powiatu ropczyckiego, razem z obszarem dworskim obsadziła nową drogę powiatową na przestrzeni 4 kilometrów drzewami owocowemi. Jest to pierwsza próba obsadzenia dróg w tym powiecie. Rada powiatowa ropczycka udzieliła na ten cel gminie zasiłku 100 kor. i wyznaczyła swego delegata. Wyborem gatunku drzew i akcyą sadzenia kierował krajowy instruktor p. dr Goliński, nie szczędząc trudu i z zamiłowaniem pouczając włościan o znaczeniu hodowli drzew owocowych. Drzewek bardzo dobrych i odpowiednich dostarczył zarząd ogrodu hr. Tarnowskiego w Dzikowie.

Korsarstwo wydawnicze. Otrzymujemy następujące pismo: Istnieje w mieście Gródku Jagiel. pod Lwowem drukarnia p. Czaińskiego, której właściciel zapragnął zostać tanim kosztem „wydawcą". W tym celu uznał, że niepotrzebnym wydatkiem byłoby płacenie pracownikom honoraryów autorskich i bez pytania bierze rzeczy dawniej drukowane a poczytne i ogłasza je swoim sumptem, nie pytając ich właściciela o pozwolenie. Na interpelacye poszkodowanych, bądź milczy, bądź tłomaczy się bałamutnie, że „rzecz została wydaną przed 30 laty", zapominając o tem, że ów termin prekluzyjny 30 letni prawa własności, liczy się według ustawy prasowej, dopiero od śmierci autora lub tłómacza, i stosuje tylko do jego sukcesorów.

Smutnem jest u nas, że produkcya rzeźnicza np. jest zastrzeżoną tylko dla majstrów wyłącznie, ale produkcya „wydawnicza" może się obywać bez kwalifikacyi, wiedzy i sumienia.

Ze świata.

Eckartsau. Zamek cesarza austryackiego, w którym cesarz Wilhelm od wczoraj przebywa, jako gość arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, leży koło miejscowości Eckartsau nad jednem z ramion Dunaju po lewej stronie tej rzeki. Eckartsau jest małą miejscowością, liczącą 80 domów i 400 mieszkańców, a odległą od Wiednia o 3 godziny jazdy pocztowej. Urząd pocztowo-telegraficzny i szkoła dwuklasowa są jedynemi gmachami publicznemi w tej cichej wsi. Zupełnie odosobniony, pośród pięknego parku, wznosi się zamek cesarski, którego urządzenie zewnętrzne jest wspaniałe. Przez cało dziesiątki lat zamek ten był niezamieszkany, chociaż członkowie domu cesarskiego polowali w okolicy. Dopiero w r. 1895 arcyksiążę Franciszek Ferdynand rozpoczął odnawiać zamek i przyprowadził go do dzisiejszego stanu. Przygotowania dla przyjęcia cesarza Wilhelma, zwłaszcza dla urządzenia polowań, poczyniono na wielką skalę. Służbę na poczcie wzmocniono, a niemiecka ambasada w Wiedniu utrzymuje prócz tego prywatne połączenia

za pomocą kuryera. Ponieważ telefon w pokoju cesarza Wilhelma podczas połączenia z Berlinem niezupełnie dobrze funkcyonował, więc włączono czemprędzej do linii tej nową linię długości 60 kilometrów. Na awizo: „Jego cesarska mość rozmawia“, wszystkie połączenia są zniesione, a osobni urzędnicy czuwają nad tem, ażeby takiej rozmowy nikt nie podsłuchał. Cesarz Wilhelm ma w Eckartsau przez kilka dni polować. Czy tylko polować? Teraz, gdy rozgrywają się wypadki o doniosłości dziejowej.

Prawdziwa batalia wyborcza. Wtorek był w Stanach Zjednoczonych dniem prawdziwej batalii wyborczej. Wybierano w owym dniu 463 „elektorów“, to jest wyborców do przyszłego głosowania na prezydenta, dalej 390 członków kongresu, około 8000 senatorów i posłów do sejmów każdego z poszczególnych stanów, 18.000 urzędników dla poszczególnych hrabstw i okrągło 150.000 urzędników miejskich.

Wilhelm H. Taft, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, jest człowiekiem herkulesowej budowy ciała i waży 250 funtów amerykańskich, skutkiem czego zyskał przydomek „Gruby Bill“. Na tle otyłości Tafta powstały liczne anegdoty i dowcipy. częścią zmyślone, częścią na prawdzie polegające. Gdy Taft, jako gubernator Filipinów, musiał przedsięwziąć podróż w góry, wysłał po przybyciu na miejsce następującą depeszę do swego przyjaciela, sekretarza stanu, Rosta, w Waszyngtonie: „Przebywszy 100 mil na grzbiecie muła, dostałem się szczęśliwie do celu podróży“. Rost odpowiedział telegraficznie: „Jak się powodzi mułowi?“ Sędzia Brewer, wygłaszając pewnego razu na bankiecie mowę na cześć Tafta, zakończył ją następującym zwrotem: „Nasz minister wojny Taft jest najgrzeczniejszym politykiem. Sam widziałem, jak w tramwaju odstąpił swoje miejsce trzem paniom“. Podczas podróży Tafta w Chinach załamała się pod nim lektyka, skutkiem czego konsul amerykański w Honkongu kazał dla niego zrobić osobną lektykę. O energii i odwadze Tafta świadczy następujący fakt. W r. 1894 pomiędzy kompanią Pullmana a unią robotników kolejowych, liczącą 390.000 członków powstał zatarg. Robotnicy usiłowali zatrzymać każdy pociąg, w którym się znajdował wagon sypialny Pullmana. Z tego powodu Taft, naówczas sędzia związkowy, rozkazał uwięzić przywódcę robotników, Phelana. Podczas procesu, robotnicy oświadczyli, że jeżeli Phelan zostanie skazany, Taft nie opuści żywy sali rozpraw. Taft skazał Phelana na 6 miesięcy, a zwróciwszy się do robotników, zgromadzonych w sali, zawołał: „Zawiadamiam was, że jeżeli armia Stanów Zjednoczonych może zapewnić normalny ruch pociągów, to pociągi będą kursowały“. Energia poskutkowała. Taft spokojnie opuścił salę, a strajk robotników skończył się wkrótce.

Zmarli.
Stanisław Fabiański, auskultant sądowy, w 36 roku życia umarł w Krakowie.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie
We czwartek: „Syn królewski“.
W piątek: „2 × 2 = 5“.
W sobotę: „Chrabąszcze“ Bricuxa i „Wampir“ Dancourt'a.
W niedzielę po południu: „Sposób na żony“; wieczór: „Car Samozwaniec“.
W poniedziałek: „Zemsta“.

Z kalendarza. W piątek 6 listopada: Feliksa i Leonarda w.; w sobotę 7 listopada: Amaranta m. i Florentego; w niedzielę 8 listopada: Opieki N. M. P.

Wschód słońca 8 listopada o godzinie 6 min. 40, zachód o g. 4 m 8; długość dnia 9 godzin min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 listopada termometr doszedł od 0·8 do 5·5 C.; barometr opadał.

Dnia 5 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 740·6 mm., termometru 0·6 C.; wiatr zachodni.

Składki. Na gimnazyum polskie w Białej złożył Fr. Załosiński 5 K zamiast wieńca na grób matki.

Dla Towarzystwa ratunkowego złożył Edward Grenso 1 K 7 h.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 listopada.

Polska liga narodowa. Tymczasowy Wydział P. L. N. ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący p. Władysław Terenkoczy, sekretarz p. Bogdan Krzysztofowicz, skarbnik p. Wacław Żmudzki. Członkowie Wydziału: Józef Olszewski, dr Wiktor Kulikowski, Stanisław Schmid. Następnie uchwalono: 1) Kooptacyę czterech dalszych członków Wydziału. 2) Wydać odezwę podpisaną przez cały tymczasowy komitet organizacyjny. 3) Wydrukować i rozesłać projekt statutu P. L. N. wszystkim członkom. 4) Zwołać założycielskie zgromadzenie w celu uchwalenia statutu i przedłożenie go namiestnictwu do zatwierdzenia. Wydział zwraca się do wszystkich Polek i Polaków z gorącym apelem, aby jednali zwolenników P. L. N. Zgłoszenia na członków i dobrowolne wkładki roczne należy nadsyłać pod adresem: Sekretaryat P. L. N. Bank zaliczkowy we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. Najniższa wkładka roczna wynosi jedną koronę. Dotąd liczba członków wynosi 84 osób.

Wykłady z psychiatryi dla sędziów. W sali rozpraw sądu krajowego we Lwowie odbędą się w dalszym ciągu następujące jeszcze wykłady: 12-go b. m. mówić będzie prof. Sieradzki o alkoholizmie i morfinizmie; 19 b. m. prof. dr Halban o zboczeniach popędu płciowego; 26 b. m. dr Mazurkiewicz o paranoi (obłąkaniu pierwotnem); 3 grudnia prof. dr Halban o epilepsyi.

Szkarlatyna we Lwowie. „Koresp. ratusz.“ donosi: „Wobec faktu, że stan płonicy stale maleje, a cyfra przyrostu chorych z ostatnich dwóch tygodni równa się tej, jaką notowano w drugiej połowie maja i pierwszej czerwca br., tj. w czasie, gdy rozmiary epidemii były minimalne (tygodniowo 20—30 chorych), prezydym miasta uważa za wskazane zaniechać dalszego codziennego ogłaszania statystyki szczegółowej.

Z sali sądowej.

(Usprawiedliwienie zbrodni).

Kraków, 5 listopada.

Po dwóch rozprawach drobniejszego znaczenia, jakiemi rozpoczęto obecnie trwającą kadencyę sądu przysięgłych w Krakowie, dzisiaj toczyła się rozprawa o podkładzie politycznym, mająca za tło tragiczną śmierć namiestnika ś. p. Andrzeja Potockiego, oraz opinię, jaką o mordzie, spełnionym przez Siczyńskiego, społeczeństwo wydało. Dzisiejsza rozprawa toczy się bowiem przeciw dwom akademikom krakowskim, obwinionym w myśl kodeksu karnego o pochwalanie i usprawiedliwianie morderstwa, spełnionego na osobie namiestnika, ś. p. Potockiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Feliks Guttmann, liczący lat 22, słuchacz praw, urodzony w Krakowie, tu zamieszkały i przynależny, wyznania mojżeszowego; 2) Chaim Wasserberger, słuchacz medycyny, liczący lat 25, urodzony w Niepołomicach, wyznania mojżeszowego, zamieszkały w Krakowie. Obaj obwinieni są o występek z §§ 7. 239 i 305 u. k.

Akt oskarżenia podnosi, że w nrze 2, za miesiąc maj 1908 roku, miesięcznika socyalistycznej młodzieży „Zjednoczenie“, którego odpowiedzialnym redaktorem jest obwiniony Chaim Wasserberger, pojawił się artykuł, napisany przez obwinionego Feliksa Guttmanna. p. t. „Anarchizm, czy Wallenrodyzm“, dotyczący morderstwa, popełnionego we Lwowie, przez ruskiego studenta, Mirosława Siczyńskiego na osobie namiestnika, hr. Andrzeja Potockiego.

Już na samym wstępie tego artykułu, daje autor zupełnie nie dwuznacznie do poznania, że jego sympatya jest po stronie mordercy, a nie po stronie ofiary mordu, pisze bowiem: „Znów mamy przed sobą kartę z dziejów tragicznej walki spętanego narodu. Bo przecież nie po stronie zabitego namiestnika i panów kraju, lecz po stronie zabójcy i uciskanego narodu, za którego krzywdy on sięgnął po pomstę, tragedyę widzieć trzeba“.

Po takim wstępie, autor wychodząc z założenia, że „bronią uciśnionych i spętanych jest zemsta“ — stawia tezę, że „z punktu widzenia zemsty narodowej, czyn Siczyńskiego da się usprawiedliwić; że naród ruski znajduje się faktycznie w położeniu tak rozpaczliwem, iż tego rodzaju czyny, jak zabicie hr. Potockiego, mogą znaleść usprawiedliwienie“ — i tezy tej w dalszym ciągu artykułu dowodzi.

Ustępem: „Przywiedźmy na pamięć najgłówniejsze tylko wypadki lat ostatnich“, rozpoczyna autor ów dowód, przytaczając cały szereg rzekomych „strasznych krzywd“, których naród ruski doznać miał ze strony polskiej administracyi, a to przy sposobności tłumienia strajków rolnych w Galicyi wschodniej, przy załatwianiu postulatów, dotyczących szkolnictwa, przy przeprowadzaniu wyborów do Rady państwa i do Sejmu; wspomina o wypadkach w Lackiem, gdzie żandarmi użyli broni palnej przeciw chłopom ruskim; o śmierci Marka Kahańca, którego nazywa zasłużonym ruskim patryotą; o popieraniu przez polską szlachtę i hr. Potockiego przy ostatnich wyborach do Sejmu moskalofilów, znienawidzonych przez Rusinów, poczem powtarza jeszcze raz tezę, którą starał się udowodnić, pisząc: „za ogrom krzywdy narodu ruskiego, za przelaną z winy administracyi kraju i szlachetczyzny krew chłopów ruskich — poszedł mścić się Siczyński, a pomścił się na widomej głowie tej administracyi i szlachetczyzny“.

Z treści tego artykułu wynika zupełnie jasno, że autor postawił sobie za zadanie usprawiedliwić zbrodnię morderstwa, popełnioną przez Siczyńskiego, w czem mieszczą się znamiona występku z § 305 u. k., a ze względu na to, że występek popełniono osnową pisma drukowanego, także i §§ 7 i 238 u. k.

Artykuł omawiany skonfiskowała prokuratorya państwa, a konfiskatę zatwierdził sąd krajowy karny w Krakowie.

Obwiniony Feliks Guttmann w śledztwie przyznał się do autorstwa inkryminowanego artykułu, zaś obwiniony Chaim Wasserberger przyznał, że jako odpowiedzialny redaktor „Zjednoczenia“ artykuł ten polecił wydrukować, a zkolwiek treść artykułu była mu znaną, gdyż go przeczytał przed oddaniem do druku. Atoli obwinieni nie poczuwają się do winy, tłomacząc, że nie starali się usprawiedliwić morderstwa, lecz przeciwnie wykazać bezcelowość i niestosowność takiego czynu. Tłomaczenie się obwinionych stoi w sprzeczności z przytoczoną treścią artykułu. Dlatego akt oskarżenia uważa za uzasadnione pociągnięcie Guttmanna i Wasserbergera do odpowiedzialności karno-sądowej.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczył radca sądu dr Brason, oskarżał prokurator dr Lang, obwinionych bronił adw. dr Z. Marek.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i inkryminowanego artykułu w czasopiśmie „Zjednoczenie“, przystąpił przewodniczący do przesłuchania obwinionych.

Osk. Feliks Guttmann przyznaje się, że jest autorem artykułu, który przesłał do redakcyi „Zjednoczenia“.

W dłuższym wywodzie oskarżony oświadcza, że myśl, jaka mu dyktowała ten artykuł, jest dalszym szlakiem myśli Mirosława Siczyńskiego, a ten działał tylko powodowany ideą „zemsty narodowej“, myśli wyrażone w artykule nie są jego zdaniem, ale podług jego zapatrywania, zdaniem samego Siczyńskiego.

Tak samo zeznaje drugi oskarżony, Wasserberger, który artykuł inkryminowany umieścił w dzienniku.

Rozprawa, której przebieg i wywody stron, obracają się w sferze czysto myślowej, a mianowicie roztrząsaniu, czy autor inkryminowanego artykułu usprawiedliwiał, czy tylko wyjaśniał czyn Siczyńskiego, skończy się po południu.

Wyrok zamieścimy w jutrzejszym rannym numerze.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 listopada.)

Wiedeń. Dzisiejszym naradom komitetu wykonawczego stronnictw czeskich, które się odbędą w Pradze, i naradom partyi chrześcijańsko-społecznej w ratuszu wiedeńskim, przypisują doniosłe znaczenie.

Załatwienie przesilenia nastąpi w najbliższym tygodniu. — Wstąpienie Weisskirchnera do gabinetu uważają za pewne. Wczoraj odbył Weisskirchner dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów bar. Beckiem.

Narady w Pradze.

Praga. Ministrowie czescy, Fiedler i Praszek, przybyli tutaj, aby wziąć udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego Młodoczechów i czeskich agraryuszów, które odbędzie się dziś po południu.

Ministrowie już rano odbyli konferencyę z przywódcami czeskimi w sprawie obecnej sytuacyi.

Referentem na popołudniowe posiedzenie, został wybrany poseł młodoczeski Mastalka.

Propozycye prezydenta ministrów w sprawie rekonstrukcyi gabinetu, nie są zdeklarowane.

Przypuszczają, że dzisiejsze zebranie będzie rozstrzygające. Uchwała ma być w drodze telefonicznej podana do wiadomości bar. Beckowi. Faktyczne przekształcenie gabinetu nastąpi wkońcu przyszłego tygodnia.

Przesilenie kanclerskie.

(Tel. Nowej Reformy z 5 listopada).

Sprawa interviewu w parlamencie.

Berlin. Dyskusya w parlamencie w sprawie interviewu cesarza Wilhelma ma odbyć się w sobotę. Kanclerz ks. Bülow czyni starania, aby ją jak najdalej przesunąć. Jeśli nie nastąpi jakiś niespodziewany zwrot, który niekorzystnie mógłby wpłynąć na całą sprawę, to stanowisko Bülowa można uważać za pewne.

W pewnych kołach poselskich noszą się z zamiarem wysłania do cesarza adresu(!).

Berlin. Bülow odpowie na interpelacyę w sprawię interviewu cesarza dopiero w przyszłym tygodniu w poniedziałek lub wtorek.

Rząd wobec bloku.

Berlin. Mimo że partye blokowe postanowiły utrzymać Bülowa, panuje wśród posłów parlamentu niemieckiego wielkie wzburzenie, któremu dał wyraz szczególnie poseł Bassermann, przywódca narodowo-wolnomyślnych. który wyraził się, że w całym świecie drwią sobie teraz wszyscy z Niemców.

W kuloarach parlamentu opowiadają, że Bülow utrzyma się na swojem stanowisku dlatego, że trudnym byłby wybór jego następcy. Gdyby jednak Bülow ustąpił, to parlament będzie się domagał, aby nowy kanclerz nie był zależny od korony, lecz od parlamentu. To byłoby pierwszym krokiem do wprowadzenia w Niemczech rządu parlamentarnego.

Interview cesarza Wilhelma nie jest jedynym kłopotem Niemców. Trudność sprawia także stosunek rządu do stronnictw blokowych. Ten stosunek jest także naprężony z powodu reformy podatkowej. Reforma ta bowiem zwiększa dochód z podatków o 500 milionów, a nowe podatki są bardzo niepopularne, gdyż obciążają one artykuły spożywcze, jak piwo, wino, spirytus i tytoń.

Prawdopodobnie w walce, jaka się tam rozegra, blok rządowy rozpadnie się. Wobec tego rząd będzie musiał zbliżyć się do centrum. Objaw tego zbliżenia się rządu do centrum upatrują w tem, że centrum nieprzedłożyło żadnej interpelacyi w sprawie interviewu cesarza Wilhelma.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 listopada.)

Wroga postawa Rosyi.

Paryż. Prasa francuska omawia podróż cesarza Wilhelma do Wiednia, łącząc ją **z koncentracyą wojsk rosyjskich** na granicy austryackiej. Mówią tu o możliwości **konfliktu między Austro-Węgrami a Rosyą** i uważają, że na wypadek takiego konfliktu, stanowisko Niemiec nie jest jasne.

Ks. Jerzy u cara.

Berlin. Donoszą tutaj z Petersburga o przebiegu audyencyi ks. Jerzego serbskiego u cara, że książę był bardzo wzburzony i podał drżącemi rękami carowi pismo swego ojca.

Car uściskał go i wyraził ubolewanie, że nie może mu dać orderu Aleksandra Newskiego, gdyż książę przebywa w Petersburgu „incognito“.

Wkońcu radził car, aby Serbia zachowała się spokojnie i oczekiwała skutku swoich kroków. Wszystko będzie dobrze.

Ponieważ księciu podobały się zaprzęgi rosyjskie, car darował mu jeden taki zaprzęg.

Chomiakow u cara.

Petersburg, Na wczorajszej audyencyi prezydenta Dumy Chomiakowa u cara, zapewnił go car o swojej sympatyi dla wszystkich Słowian.

Bułgarya, Turcya i Austrya.

Berlin. „Loc. Anzg.“ ogłasza rozmowę z pewnym dyplomatą tureckim, który bierze udział w pertraktacyach Turcyi z Bułgaryą.

Turcya żąda od Bułgaryi 20 milionów funtów tureckich. Pertraktacye z Bułgaryą zaszły tak daleko, że w piątek lub sobotę spodziewają się udziału w pertraktacyach zastępcy długu państwowego bułgarskiego.

Ratyfikacya układu nastąpi na koferencyi europejskiej.

Turcya skłonną jest do zawarcia przymierza z Bułgaryą.

Dyplomata ów dodał także, że rokowania z Austryą postąpiły naprzód, a nawet tak daleko, że w poniedziałek lub wtorek, oczekują w Konstantynopolu przybycia austryackiej misyi dyplomatycznej.

Młodoturcy wobec Anglii.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że z Ohridy nadszedł protest przeciw pomysłowi, aby konferencya objęła niejako gwarancye za turecką konstytucyę.

Protest nazywa to „niebezpieczną bezmyślnością“. Nie wolno pozwalać mocarstwom na mięszanie się w sprawy tureckie.

Komitet młodoturecki zaczyna się coraz podejrzliwiej zachowywać wobec przyjaźni angielskiej i odrzucił propozycye ambasadora angielskiego, który chciał zasilić kasę komitetu młodotureckiego.

Sytuacya w Sandżaku.

Konstantynopol. Jeden z tureckich dzienników donosi, że 25 października wpadła banda serbska do jednej z wsi tureckich w Sandżaku, została jednak przez wojsko tureckie odparta. Położenie w Sandżaku ma być niepewne i niebezpieczne.

Bojkot.

Belgrad. Wskutek ostatnich demonstracyj serbskich przeciw kupcom austryackim w Belgradzie, 511 kupców austryackich wystąpiło ze związku kupców.

W kołach kupców serbskich panuje depresya, gdyż banki serbskie z powodu niepewnej sytuacyi odmówiły kredytu.

Język w parlamencie tureckim.

Konstantynopol. Jak słychać, postanowił młodoturecki komitet, aby po otwarciu parlamentu przemawiano w nim tylko w języku tureckim. Wszystkie inne języki narodów w państwie tureckiem mają być na obradach parlamentu niedozwolone.

Reakcya w Turcyi.

Skutari. Oznaką rozpoczęcia się reakcyi jest założenie tutaj świeżego zjednoczenia mahometańskiego duchowieństwa, mającego rzekomo na celu administracyę meczetu, w rzeczywistości jednakże kontrolę nad postępowaniem władz i komitetu młodotureckiego ze stanowiska muzułmańskiego. Przeciw młodotureckiemu komitetowi staje więc obecnie organizacya starotureckiego duchowieństwa.

Reorganizacya szkolnictwa tureckiego.

Paryż. Achmed Riza basza i dr Nazim bey byli wczoraj na audyencyi u ministra oświaty, którego prosili, aby im wskazał osoby odpowiednie na instruktorów dla reorganizacyi całego szkolnictwa w Turcyi. Minister oświadczył, że sprawę tę przedstawi radzie ministrów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 listopada.

Gniewin. Strajkujący górnicy powrócili dziś do pracy. Sądzą, że strajk się zakończył.

Budżet austryacki.

Wiedeń. Preliminarz budżetu na rok 1909 będzie przedłożony Radzie państwa na pierwszem posiedzeniu.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne, na którem wszyscy mowcy występowali ostro przeciw chorwackiemu rządowi krajowemu i rządowi węgierskiemu. Domagano się natychmiastowego zwołania Sejmu chorwackiego i zaprowadzenia ogólnego prawa wyborczego. Po zgromadzeniu grupa Starcewiczanów przeciągała ulicami, wznosząc okrzyki: „Niech żyje niezawisła Chorwacya i chorwacka Bośnia! Precz z Serbami, precz z Madziarami!“ Druga grupa zwolenników partyi postępowej wznosiła okrzyki: „Precz z Rauchem, precz z Wekerlem!“

Defraudacya.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą, że dyrektor praskiej filii wiedeńskiej fabryki przyrządów do gaszenia ognia, zdefraudował 80.000 koron, poczem uciekł, prawdopodobnie do Ameryki.

Trzęsienie ziemi.

Lipsk. Po raz pierwszy od kilku lat odczuto tu i w okolicy silne trzęsienie ziemi, które trwało dłuższy czas. Trzęsienie było tak silne, że w oknach wszystkich domów dźwięczały szyby. Trzęsienie nie wyrządziło większej szkody materyalnej.

Podróż arcyksięcia Fr. Ferdynanda do Rzymu.

Rzym. Z powodu zamierzonej podróży arcyks. Franciszka Ferdynanda do Rzymu, donosi oficyalna „Korespond. Watykańska“, że papież, będący więźniem w swoim domu, uważałby przybycie do Rzymu następcy tronu katolickiego państwa, celem odwiedzenia króla włoskiego, za swoją osobistą obrazę.

Kwestya marokańska.

Paryż. Prasa francuska z wielkiem oburzeniem omawia stanowisko Niemiec w sprawie zajść w Casablance.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 listopada.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, komisarz rządowy hr. Łoś, odpowiedział na interpelacyę ks. Stojałowskiego w sprawie ekonomicznej kuratoryi zakładu im. Ossolińskich.

Ks. Stojałowski postawił wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią.

Głosowali za nim Rusini, ludowcy i obaj posłowie Lubomirscy.

Z porządku dziennego uchwalono wezwać rząd, aby jak najśpieszniej przystąpił do naprawy mostu na Sanie, między Niskiem a Zarzeczem.

Uchwalono ustawę, zezwalającą gminie miasta Jasło na pobór opłat od czynszów najmu.

Następnie marszałek przedstawił listę członków deputacyi, która uda się do Wiednia celem złożenia cesarzowi hołdu imieniem Sejmu z powodu jubileuszu.

Odroczenie Sejmu.

Lwów. Dzisiaj ma być Sejm odroczony.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 5 listopada.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera. Na wniosek r. m. Perosia sekcya uchwaliła jednomyślnie wysłać depeszę gratulacyjną na ręce prezydenta miasta dra Lea, z powodu uchwalenia w Sejmie „Wielkiego Krakowa“.

Na przedstawienie r. m. dra Domańskiego poleciła sekcya magistratowi zastanowić się czy nie należałoby pomieszczać w każdym domu w mieście tabliczek z napisami gdzie znajduje się najbliższa stacya telegrafu pożarnego i jakieby to zarządzenie spowodowało koszta. Na wniosek r. m. Dąbrowskiego polecono magistratowi zwrócić się do policyi z żądaniem czuwania nad dorożkami, którzy bardzo nieostrożnie jeżdżą po ulicach miasta; na wniosek r. m. Perosia uchwaliła sekcya prosić prezydyum miasta, aby odniosło się do dyr. poczt i telegrafu we Lwowie o otwarcie na głównej poczcie w Krakowie drugiego biura dla odbioru przesyłek pieniężnych i pakunkowych, oraz aby poczta ranna doręczana była adresatom w mieście przed godz. 9 rano, a nie jak dotąd o godz. 10-ej. Dalej sekcya uchwaliła prosić prezydyum, by przypomniało dyrekcyi poczt sprawę ukończenia robót około zaprowadzenia automatycznych telefonów, a to tem bardziej, że abonenci już drugi rok płacą na ten cel wysokie opłaty. Sprawę przyznania właścicielom domów wynagrodzeń za najpiękniejsze fasady domów uznała sekcya w zasadzie za rzecz pożyteczną, wezwała jednak magistrat, by zaproponował sposób w jaki ocena ta ma się odbywać i wyjaśnił czy Rada artystyczna ma się w tym celu uzupełnić nowymi członkami. Na wniosek r. m. Domańskiego uchwalono wezwać właścicieli domów by chodniki asfaltowe przed swemi domami dawali czyścić szczotkami.

Z Warszawy donoszą: Kancelarya generał-gubernatora rozesłała gubernatorom okólnik, że wobec zniesienia stanu wojennego w poszczególnych guberniach Królestwa Polskiego, rozporządzenie z r. 1907, aby statuty nowych stowarzyszeń przedstawiane były do zatwierdzenia generał-gubernatorom, traci swą moc. Odtąd legalizacya towarzystw powinna się odbywać ściśle według tymczasowych przepisów z dnia 17 marca 1906 r.

Odsłonięcie tablicy Słowackiego. Z Warszawy donoszą nam, że wczoraj, dzięki zabiegom Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, odsłonięto tablicę pamiątkową na domu, gdzie podczas pobytu swego w Warszawie mieszkał i tworzył Juliusz Słowacki, przy ulicy Elektoralnej nr 20 (ówczesny nr hipoteczny 755).

Uroczystości asystowało zebranie artystów i literatów, oraz przedstawicieli korporacyj artystycznych i społecznych. Poświęcenia tablicy dokonał ks. kanonik Skimborowicz, poczem zebrani udali się do pobliskiego mieszkania mecenasa Biskupskiego w celu podpisania protokółu.

Tablicę z białego marmuru, według wskazówek komisyi technicznej Towarzystwa z napisem: „W tym domu mieszkał w latach 1829—1831 Juliusz Słowacki“, wykonał majster kamieniarski Jan Rudniski.

Jak wiadomo, Słowacki w marcu 1829 objął w Warszawie posadę aplikanta w biurze sekretaryatu komisyi skarbu. W styczniu 1831 wyjechał z Warszawy.

(Tel. „Nowej Reformy“ z 5 listopada.)

Milovanowicz w Paryżu.

Paryż. Clemenceau konferował wczoraj z Milovanowiczem, serbskim ministrem spraw zagranicznych.

Clemenceau oświadczył, że Milovanowic występował z godnością tak, że rozproszył wszelkie obawy, jakieby można mieć z powodu stanowiska Serbii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów miejscowych, prospekt pisma wychodzącego we Lwowie p. t.: „Ateneum polskie“.

Kolej północna ces. Ferdynanda. Dyrekcya c. k. uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda (Wiedeń, III, Lothringerstrasse 16), zamierza zapewnić sobie w drodze publicznych ofert dostawę rozmaitych materyałów, jak: żelaza, benzyny, smarów, oliwy do świecenia, stylisk do narzędzi, sztabek węglowych do lamp i t. d., potrzebnych do ostrawskich kopalni węgla na rok 1909.

Bliższe szczegóły obejmuje obwieszczenie, zamieszczone w „Wiener Zeitung“ z dnia 4 listopada 1908. 6182

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 listopada. Giełda południowa.)
Marki 117·10. Renta majowa 96·20. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 629·50. Akcye węg. zakł. kred. 735·00. Akcye Anglobanku 291·00. Akcye Unionbanku 537·00. Akcye Bankvereinu 513·—. Akcye Länderbanku 431·50. Akcye kolei państwowych 684·— Lombardy 120·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye [illegible]broni 588·00. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny [illegible] Rima-Muranyi 533·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2460·—. Losy tureckie 178·50. Ruble 251·50.
Usposobienie: słabo.

Berlin, 5 listopada. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 193·40. Tow dyskontowe 176·40.
Usposobienie: wyczekujące.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 listopada. Pszenica na kwiecień 12·51 do 12·52; pszenica na październik 10·97 do 10·98; żyto na kwiecień 10·32 do 10·33; owies na kwiecień 8·55 do 8·56; kukurydza na maj 7·48 do 7·49; rzepak na sierpień 14·50 do 15·60. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; zimno.

MATERYE

jedwabne na suknie, bluzy i podszewki, luisiny, messaliny, tafty, fulary, atłasy czarne, białe i w kolorach, aksamity, gazy, krepy, Crepe de chine mousseline de soie, liberty, grenadiny i krepy angielskie, polecają w wielkim wyborze najmodniejsze i najtaniej — —

Zimler i Spółka, Kraków, Linia A-B, 41.

5084

Konwersacyi

i pomocy w nauce języka niemieckiego udziela tanio **M. P.** poste restante Kraków. 6167 1 2

Ogrodnik

niezwykle wybitny fachowiec we wszystkich działach uprawy ogrodów i hodowli drzew owocowych, poszukuje od 1 stycznia 1909 miejsca jako samodzielny kierownik. Posiada chlubne świadectwa. Biegły w obydwu językach krajowych. Zgłosz.: **G. S., Wiedeń,** III., Rennweg. 14. 6166 1 3

Dywan perski

(antyk) miary 4—5 met **Pas słucki** (antyk) do sprzedania.
Kraków. ul. Szewska l. 5. I p.
6163 1 3 **Leopold. Machowska.**

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

w Krakowie, ul. Gołębia l. 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: „Grabówka“ różne mieszkania na sezon lub cały rok. Wiad. na miejscu lub w biurze ogłoszeń, Gołębia 14.

WILLA: Zwierzyniec wieś 29.

WILLA: Wenecya 1.

WILLA: Czarna Wieś 24.

SKLEPY: Rynek 12, Dębniki, Długa 1, Swoboda 5, św. Jana 12.

POKÓJ z meblami lub bez: Zwierzyniecka 8, Warszawska 3, Czysta 13, Starowiślna 33, Swoboda 6, Szczepańska 3, Grabowskiego 10, Groble 18, Rynek 9. Zielona 28. Zwierzyniecka 4, 30, Łazienna 9, Siemiradzkiego 14, św. Tomasza 24. Długa 62, Graniczna 5, Starowiślna 12. Grodzka 8, Łobzowska 27, Pijarska 5. Podzamcze 14, Zielona 7. Radziwiłłowska 29, Szlak 6, św. Filipa 23. Zwierzyniecka 9. Krowodrza 2, Swoboda 6. Groble 6, Mikołajska 11, Blichowa 15, Dunajewskiego 1, Karmelicka 22.

2 POKOJE z przedp., z meblami lub bez: Basztowa 25, Batorego 22, Straszewskiego 2, Stachowskiego 2, Zgoda 3, Wolska 36, św. Gertrudy 7, pl. WW. Świętych 8, Rynek 9, św. Gertrudy 18, Graniczna 15, Floryańska 23, Batorego 25, Loretańska 6, Jagiellońska 11. Długa 11. Karmelicka 23, Wolska 36. Garbarska 7.

1 POKÓJ i kuchnia: Grzegórzki: Woźniakowskiego 7. Starowiślna 32, Nowa Wieś Narod.: ul. Kościuszki 16, Swoboda 3.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Grzegórzki: Woźniakowskiego 7, Floryańska 16. Szczepańska 1, Łazienna 7, Krowoderska 45, Zielona 28, Dębniki: Pocztowa 10, Czarna Wieś 28.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Starowiślna 77. Krowoderska 31, Łobzowska 31.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16. Rynek 16, Starowiślna 77, Podgórze: Mickiewicza 34; Krupnicza 17, św. Gertrudy 5. Czarna Wieś 24, św. Anny 4, Krowoderska 31. Szczepańska 5.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Pańska 5, Wolska 36, Karmelicka 60, Studencka 21, Graniczna 3.

7 POKOI przedp. i kuchnia: Kanonicza 16. św. Gertrudy 7, Wolska 36, Podzamcze 10, Starowiślna 13, Wenecya 1. 6158

9 POKOI: Starowiślna 13, Wolska 6 umebl.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 4691 83 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

PENSYONAT „LITHUANIA“

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom. 6009 3 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
5839 15 0

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD

c. k. nadw. dostawca 5994 1 5
Brüx, Nr. 718 (Czechy)

Fonografy o 2 walcach 9 K. Gramofon z 2 kawałkami myzycznemi 22 K. **Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona.

Do sprzedania w Zakopanem.

1. Willa w pobliżu dworca kolejowego, budowana z drzewa masyw na zimę. Składa się z 20 ubikacyj i blisko pół morgi lasku świerkowego. Długu hip. jest 10.000 koron.
2. Domek o 3 ubikacyach i ogrodem do 200□ sążni, obok dworca, w cenie 6000 koron.

Wiadomość: Kraków, Handel p. Dutkiewicza. Linia A-B. 6178 1 0

Buchalter-bilansista

z dłuższą praktyką potrzebny zaraz. Zgłoszenie z odpisem świadectw pod B. 909. poste restante **Oświęcim, dworzec.** 6171 1 3

Zamówienia na mleko

6160 1 8

dworskie i śmietankę z dostawą w każdej ilości do domów przyjmuje Biuro mleczarskie c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, ul. św. Jana 2.

Baczność!

Stare szczęki, stare monety kupuje, płacąc wysokie ceny. **Wasserhart,** ulica Bożego Ciała 11. 6155 1 2

Filolog poszukuje lekcyi. — Udziela też niemieckiego i francuskiego. Pliszek, Kraków, Uniwersytet. 6139 3 3

Meczarnia Warszawska

w Krakowie

Ulica Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej

poleca znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzane na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata itd. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.

Zarząd dokłada wszelkich starań, aby Sz. P. T. Gości wszechstronnie zadowolnić. 6115 3 8

TLEN! TLEN!

Preparaty Dra Leona Lustra

Mydło od łupieżu dla osób cierpiących na szybkie zesychanie wydzieliny tłuszczu z gruczołów łojowych skóry głowy. **Niszcząc łupież, wpływa jednocześnie korzystnie na porost włosów.**

Znakomitym środkiem pomocniczym przy pielęgnowaniu włosów jest

Bay-Rum wyrobu fabryki „TLEN“.

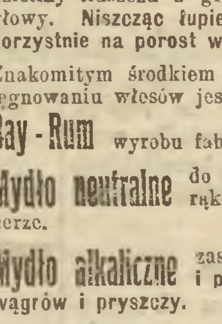
Mydło neutralne do pielęgnowania twarzy i rąk dla osób o wrażliwej cerze.

Mydło alkaliczne zastosowane do cery tłustej i połyskującej, skłonnej do wągrów i pryszczy.

Do nabycia w aptekach i większych drogueryach. 3345 20 0

Prawdziwe tylko z firmą **„TLEN“**

Elektrycznych lamp kieszonkowych



nadzwyczaj trwałych, dających pyszne światło, niezbędnych każdemu, dostarczam kompletnych do użytku za K 2·—. W eleganckiej metalowej pokrywie z soczewką, świecące stale (bez naciśnięcia palcem) K 3·—. Baterye rezerwowe 70 h. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską **A. WEISBERG, Wiedeń, II 2,** Unt. Donaustr. 23 B. Katalog o zegarkach i biżuteryi na żądanie za darmo!
6101 1 10

Polecam najtaniej także najlepsze stare jakoteż z r. 1908 6018 6 8

WINA

perliste, białe i czerwone

dla hurtowników począwszy od 20, 24, 28 K za gotówkę netto bez beczki. Beczki liczy się K 11·50 za 100 litrów. Kupcy mogą przesłać także swoje beczki pod adresem: Weinproducent **Wilhelm Schuth, Villany,** Połudn. Węgry.

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 4683 162 0

W Makowie

miejscu klimatycznem, w ślicznej górskiej okolicy, 3 godz. jazdy koleją do Krakowa, jest do wynajęcia ewentualnie do sprzedania willa wśród 2 morgowego ogrodu, składająca się z kilkunastu pokoi oraz budynku gospodarskiego. Obok willi place budowlane do sprzedania. Informacye na miejscu w willi naprzeciw sądu. Listownie: Paczoski, Nowy Sącz. 6021 3 3

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

poleca znakomite **herbaty angielskie i rosyjskie,** ogromny wybór **herbatników, czekoladki deserowe** światowej sławy firm: Caillera, Gala Peter, Lindta i Sucharda po najniższych cenach. 6055 3 5

Codziennie

Przeszło 200 Pism!

w 8 językach, znajduje się

w Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6, I p.

Wstęp 20 h, abonament mies. 3 K, szkad. 2 K. 5077 21 0

Biuro techniczne

poszukuje polskiego **korespondenta.** Zajęcie półdniowe, posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia pod **„Biegły“** poste restante **Kraków.** 5985 3 5

Niemka

starsza panna, udziela konwersacyi niemieckiej poza domem. Może udzielać początków gry na fortepianie i krawieczyzny. Chętnie wyjedzie na wieś. **A. A. 1.** poste rest. **Kraków.** 6159 2 3

Projekty

i wszelkie rysunki wykonywam umiejętnie. **Garbarska 7, Czarnowski.** 5904 7 15



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, altówki, **klarynety, flety** — oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze
Jerusalemgasse 15. Cenniki darmo.
5935 2 26

Wyuczę

prowadzenia **podwójnej buchalteryi i bilansu** w czasie bardzo krótkim moją nadzwyczaj przystępną dotąd niepraktykowaną metodą.
Przeprowadzam **rewizye ksiąg handlowych. Sporządzam bilansy. Zastosowuję ulepszenia** w prowadzeniu rachunkowości.
Nowopowstającym handlom i przedsiębiorstwom przemysłowym polecam wzorowy i praktyczny sposób zakładania ksiąg handlowych najodpowiedniejszy celowi.
W sprawach handlowych trudnych udzielam fachowej rady i podejmuję się przeprowadzenia korespondencyi. Ręczę za dobry skutek w najzawilszych reklamacyach jeżeli słusznych
HENRYK SZANCER
Podgórze, Sokolska 9. 6074 3 5

OKAZYA!

Z powodu zmiany lokalu ogólna sprzedaż pozostałych oryg. amer. mebli biurowych z pierwszorzędnych fabryk: **biurka żaluzyowe, szafki, szafy na akta, biblioteczki zestawialne, fotele ruchome, i t. d.**

z opustem 30%
z cen dotychczasowych.

Kraków, Rynek gł. 34, I p. (Pałac Spiski).
5762 9 10

Pierwsza krakowska Fabryka andrutów

w Krakowie, Karmelicka 17,
Katarzyny Petirek

poleca swe codzień świeże wyroby: wanilowe, migdałowe i miodowe andruty. Sprzedaż częściowa i hurtowna. 5975 5 5

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 116 0
inżynier S. DZBAŃSKI
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi“
Uważać na nazwę „Jacobi“ 5959 2 26

Miła niespodzianka! Każde pudełko zawiera bardzo zajmującą kartę czarodziejską.



Zdumienie wywołuje w kołach lekarzy i wśród publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy

LOWAKRYNY



Prawnie chroniona.

Odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906: złotym medalem, krzyżem honorowym, dyplomem honorowym.

Lowakryna jest jedyną wodą do włosów, którą przeszło 2000 lekarzy poleciło i w prasie lekarskiej za dobrą uznało.

Lowakryna działa w ten sposób na cebulki włosów, że **niezawodnie w ciągu 8 dni wywołuje porost włosów na głowie i brodzie,** gdzie to wogóle jest jeszcze możliwe. Znika **łupież, strupy i wypadanie włosów** po jednorazowem użyciu, za co się ręczy. Są na to dowody, że przeszło sto tysięcy łysych i gołowąsych osiągnęło przez **lowakrynę** wspaniały porost włosów na głowie i brodzie. **Lowakryna** sprawia, że włosy są gęste i długie. **Lowakryna** posiwiałym włosom przywraca powoli pierwotną barwę. — Cena wielkiej flaszki **lowakryny,** wystarczającej na kilka miesięcy, 5 K, 3 flaszek 12 K, 6 flaszek 20 K. — **Do osiągnięcia pociągająco białej delikatnej i pięknej skóry na twarzy i rękach,** jak i na całem ciele, wolnej od wszelkich nieczystości, jak trądziki, piegi, liszaje i t. d. używać tylko następujących, zupełnie nieszkodliwych, dotąd niezrównanych przetworów **lowakryny: mydła lowakrynowego,** w kawałkach po 1 K, 3 kawałki K 2·50, **kremu lowakrynowego** w słoikach po 3 i 5 K, **toaletowej wody lowakrynowej** we flaszkach po 3 K i 5 K, **pudru lowakrynowego** (białego, różowego, kremowego) w pudełkach po 3 K i 5 K i t. d. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości skład 5509 2 4

M. FEITH Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse Nr 45.

Nadto dostać można w wielu drogueryach, perfumeryach i aptekach państwa.

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 3544 116 0

Do wynajęcia eleganckie pokoje z bardzo ładnym salonem, z komfortem umeblowane, z całem utrzymaniem, kuchnia wyborowa. Ul. Wolska l. 24, wysoki parter. 5876 6 10

Osoba starsza

umiejąca dobrze gotować, potrzebna: przed południem do ugotowania i wydania obiadu, po południu do nadzoru w sklepie. Wiadomości handlowe nie potrzebne. — Zgłoszenia: **L. 30** poste restante **Kraków.** 6156 2 6

Do wynajęcia zaraz

Batorego 25, II piętro, pokoje z utrzymaniem lub bez. 5927 6 10

Potrzebny

Pomocnik handlowy

do sklepu płócien i bielizny. Zgłoszenia przyjmuje A. Sokołowski, Hotel pod Różą, Nr mieszkania 33. 5990 5 5

Handel korzenny

win, wódek, połączony z przedsiębiorstwem fabrycznem do sprzedania. (Wkład około 8000 koron). — Zgłoszenia **„Renta“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6050 4 5

Lokal na sklep

do wynajęcia. Wiadomość w kawiarni, Jagiellońska 2. 6111 2 3

Zdolny pomocnik handlowy

i szybki ekspedyent z działu korzennego i bufetowego poszukuje posady od 15-go listopada lub 1-go grudnia. — Łaskawe zgłoszenia pod **Zdolny 25** poste restante **Kraków.** 6128 2 4

Cukiernia J. Lisko

w Wadowicach

poszukuje **praktykanta.** 6130 2 4

Panienka

inteligentna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. **Janina** poste restante **Kraków.** 6136 3 3

Poszukuję 6141 2 2

dzierżawy karczmy

zaraz lub później, najchętniej w dominialnej wsi, gdzie jest kościół. Zgłoszenia przyjmuje Piotr Grudowski, Gostyń i. Pos. (Preusen).

Adwokat Kahane

w Dąbrowie 6144 2 3

poszukuje **koncypienta** z praktyką prowincyonalną. Posada do objęcia natychmiast.

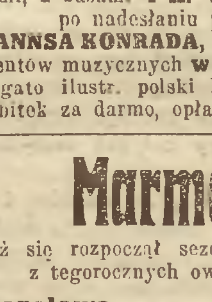
Uczeń

potrzebny do handlu korzeni i win A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 6148 2 3

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE“

Nowość!



pieśni, tańce, i marsze. **Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d.** bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami **4 K.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 415** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 5365 6 15

Marmolada!

Już się rozpoczął sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców, i wysyłamy

morelową	K 7·50	za 5 kg.
malinową	K 7·50	
wiśniową	K 8·—	
jabłkową	K 5·50	
melanż	K 5·—	

w ozdobnem blaszanem wiadrze brutto franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich szkodliwych domieszek, ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legumin i t. p.

Parowa fabryka cukrów 6004 4 65
Brandstädter i Ska we Lwowie.

200 koron

i więcej dam za wyrobienie posady inkasenta, kasyera lub coś podobnego.

Na żądanie mogę złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia „Handlowiec 24“ post. rest. Kraków. 6135 2 3

Poszukuję mieszkania

o 2 pokojach i kuchni w mieście zaraz. Zgłoszenia pod „Fach pocztowy Nr. 67“. 6058 3 3

Ważne dla szkół, biur i t. p.

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu

polecają

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K franko. 6094 1 0

Pokój frontowy, słoneczny, umeblowany, z usługą, z obiadami, do wynajęcia od 1-go listopada. Szlak 6. 5963 5 5

Adwokat Dr Horowitz

w Radłowie (koło Tarnowa)

poszukuje **rutynowanego dyetaryusza.** 6146 2 3

Jedyny

ISKRA

krajowy wyrób

ATRAMENTY

(antracenowy, alizarynowy etc.)

ISKRA

bez zarzutu

5361 8 10

Gmina miasta Krakowa

może wypuścić bezzwłocznie w najem krótkoterminowy, parter w dawnych koszarach artyleryi przy ul. Swoboda, jak również kazamaty w bastyonie Nr 1 i $1^1/_2$ za torem kolei okrężnej położone. Przedmioty te o powierzchni przeszło 200 m. kw. każdy, nadzwyczaj suche, nadają się przedewszystkiem na wszelkie składy. Bliższych wiadomości w tym względzie udzielić może Ekonomat miejski (Plac WW. Świętych Nr 6, parter) w godzinach od 11—12 w południe, gdzie również złożyć należy oferty najpóźniej **do dnia 15 listopada b. r.** 6151 2 2

Fabryka i Tartak parowy

na Węgrzech dostarcza po niskich cenach wszelkich przedmiotów wozowych i gotowych wozów, jak również wszelkiego materyału twardego stolarskiego, tudzież taczek, dźwigarów i obręczy z leszczyny. Ceny podaje na żądanie właściciel fabryki **W. KRAWCZYK, Sucha,** poczta Nagyczertesz, **Węgry.** 5739 6 8

Panna

lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1000 K gotówką oraz wyprawę, pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: **A. B. C.** poste restante **Kraków,** okazicielce 10 K z roku 1904, Nr 003072. 5998 4 15

Stosowne podarki dla chłopców



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z cylindrowym wentylatorem bezpieczeństwa, gwizdawką parową, otworem do nalewania wody, wysokie 2? cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Lepsze maszyny po **K 2·80, 3·80, 5·—, 6·—, 8·—, 9·50.**

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3 cm.	szeroka	K 4·—
12 „	$3^1/_2$ „	„	K 5·50
12 „	4 „	„	K 7·50
12 „	5 „	„	K 11·50
12 „	7 „	„	K 16·50

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 418 (Czechy).
Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 5368 7 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.